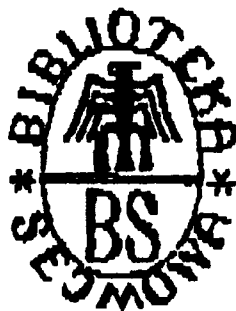


# OKRĄGŁY STÓŁ

PODZESPÓŁ DO SPRAW ROLNICTWA

## STENOGRAM

z piątego posiedzenia Podzespołu do Spraw Rolnictwa  
w dniu 8 marca 1989 r.



WARSZAWA 1990

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Ins. 46072

S T E N O G R A Mz posiedzenia podzespołu do spraw rolnictwaw dniu 8 marca 1989 r.

/obradom przewodniczy Ob. Andrzej Stelmachowski/

Przewodniczący:

Rozpoczynamy nasze obrady. Mamy te dwa nieszczęsne dokumenty. Może zacznijmy od demonopolizacji. I w takim razie prosba, żeby każdy zechciał ten dokument wziąć przed oczy. No i dochodzimy do tych naszych rozbieżności.

Właściwie rozbieżność, o ile pamięć mnie nie myli, żebym ja tylko był pewny, czy co do usytuowania komisji względnie komitetu antymonopolowego przy Sejmie, czy tutaj doszliśmy do jakiegoś uzgodnienia, czyśmy nie doszli. Żebym ja był jasno zorientowany.

Rozumiem. Czyli w takim razie mamy uzgodnione. Mamy wobec tego ten drugi gwóźdź, chyba trudniejszy, na str. 3 w punkcie 8. I wobec tego jest sprawa, czy jakiś pomysł ktoś ma, jakby sformułować ten sporny punkt, w sprawie likwidacji owych szczebli spółdzielczości. Czy ktoś ma tutaj jakąś myśl?

Bardzo proszę pan Zasoń.

Ob. Zygmunt Zasoń:

Panie profesorze, czy można by wrócić jednak do tego, co proponował pan mecenas Pańko. I skończyć tak jak było tutaj proponowane. Ustawowe rozwiązanie istniejących obecnie pośrednich szczebli w postaci spółdzielni wojewódzkich, względnie wojewódzkich związków spółdzielni, a także centralnych związków spółdzielni, spółdzielczych, w tym zakresie spółdzielczości, która swym działaniem faktycznie monopolizuje sferę rynku rolnego. koniec, kropka.

Ja jeszcze chciałbym dodać, ponieważ kwestia spółdzielczości, rolniczej spółdzielczości produkcyjnej to nie jest kwestia monopolizacji rynku, jest to organizacja przedstawicielska podmiotów gospodarczych, producentów, którzy nie mają przecież żadnego wpływu na rynek w sensie jego monopolizacji itd. itd. Jest to swego rodzaju organizacja społeczno-zawodowa. Tak byśmy to nazwali. Rolników. I w związku z tym uważam, że pańskie propozycje najbardziej w moim przekonaniu odpowiadają faktycznemu stanowi jaki jest w spółdzielczości produkcyjnej. I temu o co właściwie chodzi przy rozbijaniu monopli.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Tak. Proszę bardzo. Ktoś...

Profesor Dietl.

Ob. Jerzy Dietl:

Ja mam też taką kompromisową sugestię, mianowicie zostawić tak jak mój przedmówca był łaskaw powiedzieć, i dodać, przy możliwości oddolnego zrzeszania się. Oddolne zrzeszanie się jest możliwe. Bo to zresztą w 9. punkcie jest zagwarantowane. Natomiast był bym przeciwny tej monopolizacji w tym sensie, że to jest bardzo nieścisle określenie i jest obawa, my rozumiemy monopolizację w tym sensie, że te struktury pośrednie i struktury centralne stanowią monopol<sup>w</sup> stosunku do spółdzielni. Natomiast boję się, że w interpretacji to będzie rozumiane, i ograniczają ich samodzielność, możliwość swobody działania itd.

Natomiast to może być w praktyce zrozumiane tak, że rozumiemy to jako doskonałym warunkiem jest doskonały monopol, no i właściwie doskonałego monopolu w sensie ekonomicznym nigdzie nie ma, bo chłop może sprzedać mięso na rynku wolnym i powie, że jest ustawa o demonopolizacji skupu, więc co wy tu opowiadacie, że są jakieś monopole. Chłop może sprzedać gdziekolwiek. Tak, że to jest bardzo trudne w interpretacji. Bo trzeba-by wymieniać co byśmy rozumieli w tym zakresie pod monopolizacją.

Przewodniczący:

Pan Gawłowski, bardzo proszę.

Ob. Karol Gawłowski:

Ja myślę, że można to załatwić kompromisowo w ten sposób, że rozwiązanie tych jednostek nadrzędnych, które sprawują funkcje władcze nad jednostkami podstawowymi lub są finansowane, utrzymywane z budżetu państwa. Jeśli te dwie rzeczy wykreślimy, wtedy jest sprawa jasno, że

pozostałe funkcje lustracyjne, reprezentacyjne zostaną.  
W koszty wszystkie.

Muszą być utrzymywane z dochodów jednostek, dobrowolnie wpłacanych i nie mogą mieć funkcji władzących nad jednostkami podstawowymi. Jeżeli takie są <sup>je</sup> należy dopisać do paragrafu, że nie powinny istnieć. Niezależnie od tego, że od dołu mogą być tworzone tak jak tam dalej jest napisane.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Czy ktoś chciałby jeszcze w tej sprawie?

Bardzo proszę pani, jak tylko nazwisko zapomniałem, strasznie przepraszam.

Pani Stroińska, bardzo proszę.

Ob. Teresa Stroińska:

Może do tego tekstu, który został zaproponowany gdyby dodać taki dopisek przy tej rolniczej spółdzielczości produkcyjnej, bo to uzgodnił zespół, że ze względu na nie posiadanie cech monopolistycznych. Może to byłoby, z uzasadnieniem, z wyjaśnieniem dlaczego to się proponuje. Może i taką alternatywę rozważyć.

Przewodniczący:

Proszę bardzo pan Przygodzki.

Ob. Henryk Przygodzki:

Może to jest czepianie się szczegółów, ale ja bym wyeliminował z tego zapisu słowo likwidacja. Rozwiązanie - tak? Świetnie. To już brzmi o wiele łagodniej, ma to jakiś sugeruje zorganizowany charakter tego całego procesu.

Natomiast jeśli użyta likwidacja raczej mówiło o gwałtownym ostatecznym, takim uniczczeniu. Jest to o wiele szczęśliwsze.

Dziękuję.

Ale bardzo dobrze przyjmuje tę sugestię, którą pan profesor zgłosił, mianowicie zapisać wyraźnie możliwość przyszłego zrzeszania się wychodząc z inicjatyw oddolnych.

Przewodniczący:

Czy zbliżamy się do consensusu, żeby to brzmiało tak: ustawowe rozwiązanie istniejących obecnie pośrednich szczebli w postaci spółdzielni wojewódzkich, względnie wojewódzkich związków spółdzielczych, a także centralnych związków spółdzielczych przy zachowaniu możliwości zrzeszania się spółdzielni oddolnej inicjatywy, ich oddolnej inicjatywy - czy może coś w tym rodzaju.

Czy tak by można było? Przy zachowaniu możliwości zrzeszania się dobrowolnego, dobrze, jeszcze lepiej, dobrowolnego zrzeszania się spółdzielni z ich oddolnej inicjatywy.

Ob.

Umowa się musiała zorganizować na te wyższe szczeble, mimo że nie są monopolem i reprezentują producentów. Przy tym sformułowaniu.

Przewodniczący:

Powtarzam jeszcze raz. Ustawowe rozwiązanie istniejących obecnie pośrednich szczebli w postaci spółdzielni wojewódzkich względnie wojewódzkich związków spółdzielczych. Chodzi o skalę oraz centralnych związków spółdzielczych, przy zachowaniu możliwości dobrowolnego zrzeszania się spółdzielni z ich oddolnej inicjatywy.

Z ich inicjatywy, bez oddolnej. Dobrze, skreślmy.  
T ich inicjatywy.

względnie wojewódzkich związków spółdzielczych, chodzi o skalę oraz centralnych związków spółdzielczych przy zachowaniu możliwości dobrowolnego zrzeszania się spółdzielni z ich oddolnej inicjatywy.

Z ich inicjatywy, bez oddolnej. Dobrze, skreślmy.  
Z ich inicjatywy.

Proszę pan Zasoń.

Ob. Zygmunt Zasoń:

Panie profesorze, to likwiduje związek, rolniczy związek spółdzielni, producentów. Związek producentów rolnych. Przecież to jest taki sam rolnik jak indywidualny, on nie ma reprezentacji, on musi jako producent iść do jakiegoś Związku, bardzo przepraszam. To jest po pierwsze.

Po drugie, po co tę oddolną inicjatywę, że może tworzyć, tutaj pisać, skoro jest w 9. punkcie. Przecież my starajmy się nadać troszkę także charakter temu dokumentowi. To nie może być dokument powtarzający w każdym punkcie to samo. Ja bardzo przepraszam, ale nie chciałbym, aby spółdzielnie poczuły się nie producentami, a sferą obsługi producentów rolnych.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

A punkt 9. nie satysfakcjonowałyby?

Proszę bardzo pan Opłewa, przepraszam nie dostrzegłem.

Ob. Ryszard Cholewa:

Ja chciałem jeszcze raz wrócić. W pewnym momencie byliśmy zgodni z zapisem o możliwości wyłączenia rolniczych spółdzielni produkcyjnych, które są, rolnicza spółdzielnia produkcyjna, która jest specyficzną form spół-



dzielczości, nie wiążącą się z innymi. Sprawę zatrzymał wniosek przedstawiciela kółek rolniczych, który uważa, że w takim razie dopisać - kółek. To są dwie różne rzeczy. Spółdzielczość kółek rolniczych może monopolizować rynek, spółdzielczość produkcyjna nie może.

Wobec tego dwie propozycje. Jedną pana Pańki, gdzie zapis wyłącza tę spółdzielczość, która nie jest monopolistyczną, oczywiście, to musiałaby być pewna wykładnia przy regulacji ustawowej tego problemu. I tutaj pan prof. Dietl ma rację, że potrzebna byłaby wykładnia. Względnie od razu przesądzenie, że uznajemy wszyscy, że monopolu na rynku spółdzielczym<sup>ość</sup> nie tworzy. Zgodni byliśmy do tego, byliśmy zgodni do tego, że ich związek ma charakter ich reprezentacji członków, inny od innych spółdzielni.

Wobec tego zgódźmy się z tym, że ich wyłączamy z tego. Wróćmy do tego samego problemu, a możliwość łączenia się we wszystkie zapisy dają tę możliwość, że wszystkich innych związkach, że spółdzielnie uznają za nieodzowną, taką, nie będą widzieli życia bez utworzenia swoich związków i central i tych szczebli, jednym słowem będą je tworzyć na własny koszt.

Przewodniczący:

Profesor Dietl coś ma.

Ob. Jerzy Dietl:

Uważam, że to jest dobre.

Przewodniczący:

No to każdy tak uważa.

Ob. Jerzy Dietl:

Żartuję oczywiście, proszę mi wybaczyć ten żar. Więc ja bym proponował, żeby to mogło tak brzmieć. Ustawowe rozwiązanie istniejących obecnie pośrednich szczebli w postaci spółdzielni wojewódzkich, względnie wojewódzkich związków spółdzielczych, a także centralnych związków spółdzielczych w zakresie obsługi produkcyjnej i konsumpcyjnej wsi.

I wtedy, jeżeli mamy obsługę produkcyjną i konsumpcyjną wsi, to mamy wtedy

Ob. \_\_\_\_\_

dodać działających w zakresie...

Ob. Jerzy Dietl:

Można dodać działających w zakresie obsługi produkcyjnej i konsumpcyjnej wsi. Bo wtedy mamy handel cały, mamy usługi, mamy skup i te wszystkie rzeczy, a nie robimy wyjątków. Tylko stwierdzamy, że dla nas jest istotne otoczenie rolnictwa w zakresie obsługi. I wtedy nie ma tego wyjątku, o którym tutaj pan podkreślał.

Przewodniczący:

I ciąg dalszy by był, przy zachowaniu możliwości dobrowolnego zrzeszania się...

Ob. \_\_\_\_\_

Nie, do już jest w 9. punkcie, panie profesorze.

Ob. \_\_\_\_\_

Ja bym proponował jeszcze dodać słowo usługowej...

Ob. \_\_\_\_\_

Ale jeżeli jest produkcyjnej, konsumpcyjnej, to wszystko załatwia. Usługi są obsługą produkcyjną.

Przewodniczący:

Pan Małecki chciał jeszcze coś.

Ob. Edward Małecki:

W tej chwili już moje wystąpienie jest nieistotne, bo chciałem powiedziem mniej więcej powiedzieć to co powiedział prof. Dietl, że przecież wszystko się zaczęło od wolnego rynku. Ta formuła mnie absolutnie zadowala.

Dziękuję, na razie.

Przewodniczący:

Proszę bardzo pan Maksymiuk.

Ob. Janusz Maksymiuk\*

Chciałbym w zasadzie, powinniśmy jako kółka, bo myśmy ten temat przedłużyli, zabrać głos na początku, ale dobrze, że troszeczkę jest inny kształt, niemniej jednak my rolnicy zawsze wychodzimy z tego założenia, że czy mamy żrno kwalifikowane, czy nież to trzeba je posiać, jak tego lepszego nie ma. Jest to w naszym mniemaniu nienajlepsze to ziarno, które siejemy, przyjmując ten kształt, niemniej jednak nie robimy tutaj veto, staramy się dopasować do większości, ale bardzo byśmy prosili, żeby w imieniu naszej organizacji zostało przyjęte oświadczenie. Z tym, że za tym proponowanym zapisem my się zgadzamy. Niemniej jednak nasze oświadczenie brzmiałoby następująco: uczestnicy podzespołu ds. rolnictwa przedstawiciele kółek rolniczych zgodnie oświadczają, że zapis o ustawowej likwidacji pośrednich szczebli w postaci spółdzielni wojewódzkich, względnie wojewódzkich związków spółdzielczych, a także w obecnej postaci centralnych związków spółdzielczych, jest zapisem decyzyjnym i nie będącym w duchu okągłego stołu.

Zapis ten jest próbą ingerowania w niezależność i samorządność większości istniejących obecnie w kraju organizacji. Stoimy nadal na stanowisku, iż należy proponować rozwiązania systemowe, np. przez uzbrojenie komisji antymonopolowej, podlegającej Sejmowi, w narzędzia skutecznej interwencji włącznie z możliwością rozwiązania organizacji prowadzących działalność monopolistyczną.

I jeszcze dwa zdania.

Organizacja kółek rolniczych jest społeczno-zawodową organizacją rolników, która prowadzi działalność gospodarczą w oparciu o prawo spółdzielcze. Wojewódzkie i krajowy związek rolników nie są więc związkami spółdzielczymi, a jedynie pełnią funkcję tych związków zgodnie z wymogami aktualnego prawa spółdzielczego. Kółka rolnicze stoją na stanowisku pluralizmu, samorządności i prawa do niezależności wszystkich organizacji.

ŁDziękuję bardzo.

Ob. B

Bo tu wyszedł antychłopski diabeł z koszyka.

Ob. Dietl

.....ja uważam, że to jest bardzo dobra propozycja. Dlaczego kółka rolnicze nie mogą zgłosić swojego zastrzeżenia. Oczywiście, proszę bardzo.

Ob. Maksymiuk

Mogę? Ja proponuję uzupełnić, może, albo tak powiedzieć, żebyście państwo...

My zgadzamy się z zaproponowanym ostatnim zapisem. Nie negujemy jego, nie zgłaszamy veto, jesteśmy za tym,

żeby dojść do porozumienia i swoje stanowisko zgłaszamy, jak my to widzimy w przyszłości. I bardzo bym prosił o przyjęcie naszego stanowiska, ■ którym nie musi się nikt tu na tej sali zgodzić. Ja bym bardzo prosił.

Przewodniczący:

Pan Baumgart.

Ob. Piotr Baumgart:

Ja tylko chciałem zwrócić uwagę, że w tym zapisie cytowanym przez pana Maksymiuka jest nieprawdziwe stwierdzenie o likwidacji, bo to jużśmy zmienili. Więc bardzo proszę, bo wtedy nas to stawia...

Jest tam rozwiązanie, tak

Przewodniczący:

... rozwiązanie, to do protokołu.

Dziękuję. Czy z tymi wszystkimi formułami, któreśmy... czy można uważać, zachowując prawo oczywiście związków do votum, czy można uważać, że jest consensus.

Jeszcze raz przeczytam, żeby nie było wątpliwości, mianowicie chodzi tutaj o ustawowe rozwiązanie istniejących pośrednich szczebli w postaci spółdzielni wojewódzkich, względnie wojewódzkich związków spółdzielczych, a także centralnych związków spółdzielczych działających w zakresie obsługi konsumpcyjnej i produkcyjnej wsi.

Nie widzę już teraz żadnych sprzeciwów, wobec tego rozumiem, że dokument jest przyjęty.

Tercz przechodzimy wobec tego do drugiego dokumentu, który nam jeszcze pozostał, to było zatytułowane jako "Infrastruktura". Tam są właściwie trzy dokumenty. I tutaj

może posuwajmy się powolutku do przodu. Mamy~~ta~~ tak.

Może weźmy kolejno. Pierwszy z tych dokumentów, to tutaj o ile to co się nazywa infrastruktura i tam była uwaga następująca, żeby zamiast chłopo-robotnicy użyć to jest zdaje się w pkt. 5., dwuzawodowcy, czy ludność dwuzawodowa, może tak. Była taka propozycja. Czyli byłaby ludność dwuzawodowa.

Teraz tak, na str. 2. jest propozycja następująca, żeby zdanie, które od góry brzmi: zakres preferencji winien być w tych rejonach zwiększony. Samo rolnictwo nie wystarcza, jego rozwój winien być skorelowany rozwojem leśnictwa, przetwórstwa, dopisuje się słowo usług, i przemysłu. Kropka, skreśla się lokalnego.

Co się tyczy ziem przygranicznych należy mieć na względzie także elementy polityczne. Kropka, reszta ulegałaby skreśleniu.

Nie wiem czy dobrze zapamiętałem uwagi w dyskusji, czy byłyby jeszcze jakieś dalsze?

Co się tyczy ziem przygranicznych należy mieć na względzie także elementy polityczne. Kropka. Reszta ulegałaby skreśleniu.

Nie wiem czy dobrze zapamiętałem uwagi w dyskusji, czy byłyby jeszcze jakieś dalsze? <sup>L</sup>Do końca tego punktu.

Pan Beszta.

Ob. Jan Beszta-Borkowski

Może uległo to zapomnieniu, proponowałem w miejscu dwuzawodowcy, czyli ludność dwuzawodowa, dodać zaprzestanie dyskryminowania dwuzawodowców zmniejszonym zasiłkiem rodzinnym z tytułu zatrudnienia. Ja komentowałem dlaczego.

Może powtórzyć jeszcze. Więc tu jest, gdzie dhlłoprobotnicy, piąty punkt, na 1 stronie.

Przewodniczący:

Tak, proszę bardzo.

Ob. Cholewa

Nie rozumiem pana wniosku. Po pierwsze nie pasuje to do infrastruktury. Po drugie, o jakiej dyskryminacji dwuzawodowców w Polsce można mówić. Oczywiście, po ostatnich ustawach.

To co pan mówi, że jemu się bardziej opłaci dodatek rodzinny niż produkcja z dwóch hektarów, co pan mówił, to proszę pana niech sobie da spokój z produkcją. Jeżeli te kilkaset złotych dodatku daje mu więcej niż produkcja z dwóch hektarów. To jest w ogóle żadna argumentacja.

Nie może być sytuacji jakiejś szczególnej. Sprawa dwuzawodowców nie jest zjawiskiem tylko polskim, jest światowym zjawiskiem. Można szukać różnych rozwiązań

w ułatwieniu życia tym ludziom, ale nie można mówić, że oni są dyskryminowani, bo tej dyskryminacji nie ma. dał pan przykład kartek, który stał się ~~prze~~ bezprzedmiotowy, bo w dokumencie o urynkowaniu zajęliśmy ~~już~~ w tej kwestii jednoznaczne stanowisko i uważamy, że nie można kartek przeciągać. Wobec tego o jakiej jeszcze dyskryminacji możemy mówić.

Ob. Beszta-Brokowski:

Odpowiadam jeszcze raz. Ci rolnicy, jeden, dwa, nawet trzy hektarów, częstą pozbywają się z niechęcią, z nienawiścią tej ziemi, gdyż on uzyskuje z zasiłków więcej, podwyższonych, szczególnie gdy ma więcej dzieci i zyskuje na tym 200-250 tys., czyli dwu- trzy-krotnie więcej niż na czysto z tego hektara. Przez to tracimy jako naród produkcję z tych hektarów drobnych, ale w sumie to daje ogromną produkcję. To jest bardzo ważna rzecz, to jest dyskryminacja. Dyskryminacja polegająca na tym, że jemu zmniejszamy zasiłek, on ma dużo dzieci, a jeszcze mu zmniejszamy. Dlatego, że on ma hektar ziemi. To jest coś naprawdę, jeśli panowie tego nie rozumieją, to w ogóle trudno tu rozmawiać.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Pan Maksymiuk.

Ob. Janusz Maksymiuk:

Ja bym proponował spojrzeć na to, i chciałbym podać o co tutaj chodzi. I mam konkretną propozycję zapisu, gdzie umieścić, pomijam w tej chwili, myślę, że przy ziemi, proponowałbym zapisać tak: zlikwidować zapis prawny



karający aktualnie zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej z tytułu posiadania ziemi utratą zasiłku rodzinnego. I koledze, który tutaj głos zabierał wytłumaczę o co chodzi.

Jest dwuzawodowiec, czy ma 2 hektary, czy ma 5, niech ma 50. Jego żona pracuje w gospodarce uspołecznionej. Z pensji jej się potrąca na składkę, ale za to, że ma ziemię nie uzyskuje, przecież nabywa prawa, bo wszystkie składki w tej gospodarce uspołecznionej płaci, ale za to, że ma ziemię jak idzie na chorobowe nie ma zasiłku bo jest chłopką. I to jest dyskryminacja. No bo tu jest zdwojony wysiłek. W polskim prawodawstwie jest tak przyjęte, że jak ktoś pracuje w nadgodzinach, ma 50, 100 i 200% już się płaci. A dwuzawodowcowi za to, że ta kobieta, czy ten mężczyzna ~~o~~ wraca po pracy zawodowej i pracuje w gospodarstwie jeszcze 8 godzin, nie wypłaca się zasiłku. I taki jest sens rozmowy tutaj pana Beszty. I proponuję ten wniosek poprzeć, tylko skonkretyzować zapis.

Ja dałem takie zdanie, może ktoś to by redakcyjnie wyprostował.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, pan Zasoń.

Ob. Zygmunt Zasoń:

Panie profesorze. My mówimy nie o chłoporobotnikach, mówimy o dwuzawodowcach. Znam takich dwuzawodowców, którzy mają rzeczywiście hektar ziemi, mają fermy kur, zresztą niezłe układy no i jemu też najbardziej zależy na tym zasiłku rodzinnym. O czym mówimy, a może to precyzyjniej określić. Ten, który nie ma z tych hektarów dochodu.

Może tak napiszmy. Bo proszę panów, my w końcu doprowadzimy do tego, że to nie robotnik, nie chłop, tylko kupił hektar ziemi pan mecenas i ż u niego na tym hektarze ziemi, na fermie drobiu, pracują ludzie i w związku z tym my jego traktujemy przecież jak rolnika, bo on jest właścicielem hektara ziemi. I fermy drobiu. O co nam właściwie chodzi. O rolnika, czy o takiego dwuzawodowca.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Profesor Dietl, przepraszam Leopold.

Ob. Antoni Leopold:

Ja uważam, że powinniśmy stać na stanowisku,, że uprawnienia z tytułu zatrudnienia nie mogą być ograniczane na skutek posiadania ziemi, albo prowadzenia gospodarstwa rolnego, czy jakiegokolwiek innej produkcji rolniczej. To jest niesłuszne i dlatego bardzo popieram wniosek pana Maksymiuka, z tym, że może nie używać słowa kara, tylko...

Przewodniczący:

Proszę bardzo, prof. Siarkiewicz.

Ob. Kazimierz Siarkiewicz:

Panie przewodniczący, proponuję przyjąć to zdanie, które wypowiedział profesor, w takiej formie. Nie żadne tam kary, bo przecież to nie chodzi o kary. To co pan powiedział, nie ograniczać zarobków pracowników, którzy ~~przez~~ prowadzą, czy świadczą, którzy prowadzą działalność rolniczą. To byłaby teza, oczywiście w ustawodawstwie trzeba byłoby to przeprowadzić, żeby to przeszło. I tam mieszczą się i dodatki, i może jeszcze inne walory. Nie wiem. Ale nie wnikać w szczegóły i nie nazywać tego karą, czy

dyskryminacją, czy tak dalej. Bo w dyskusji można użyć takich wyrażen, ale na papierze to lepiej zapisać spokojnie, tak jakpowinno być.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę bardzo pan Baumgart.

Ob. Piotr Baumgart:

Proszę państwa, niepokoi mnie ton wypowiedzi pana przedstawiciela uspołecznionego sektora, który tutaj powiedział, że ktoś ma tam hektar na drobiarstwo i jeszcze chce zasiłek. No ja bardzo przepraszaj, no ale dyrektor i minister również biorą zasiłki na swoje dzieci. Więc nie można w ten sposób podchodzić. Dyrektor bierze 180, czy 250 tys. pensji i wcale nie rezygnuje z zasiłku dla swojej rodziny. Więc bardzo proszę utrzymajmy tę formę tutaj zrównoważenia praw obywatelskich i ludzkich w tym kraju.

Uważam, że ta propozycja prof. Leopolda jest najbardziej prawidłowa, ponieważ nie można mówić o karze, skoro my się upomnieliśmy o to. Więc ten wyraz kara trzeba zlikwidować.

Natomiast zdecydowanie popieram Besztę-Borowskiego i pana Maksymiuka. To jest forma również zrównania społecznego, społecznych praw.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob.

Ja jestem za tego rodzaju sformułowaniem, aby osoba czy rodzina, która jeszcze po pracy zajmuje się hodowlą czy produkcją rolną, właściwie to ona kwalifikuje się do wielkiej nagrody państwowej, że nie bierze dzieci za rękę i nie idzie na spacer, tylko chce jeszcze wytwarzać dobra dla tego społeczeństwa.

Sprawa druga. W związku z zaplanowaną zmianą w goście polityki socjalnej musimy dążyć do tego, żeby wszystkie polskie dzieci miały jednakowe warunki jeśli idzie o dodatki rodzinne itd. Nie może być w dalszym ciągu tak, że dziecko miejskie, czy dziecko pracownika przemysłowego ma mieć większe przywileje niż dziecko wiejskie. Musimy to zlikwidować i sądzę, że należałoby w tym kierunku dążyć, żeby każde dziecko polskie korzystało z takich samych warunków socjalnych, kulturalnych, bytowych, jak każde inne dziecko polskie. Wtedy dopiero możemy myśleć o tym, że to dziecko ~~bęziexxxxx~~ chciało zostać na wsi. A tak to nam ucieknie albo ze wsi, albo nam ucieknie za granicę.

Po trzecie, pragnę zwrócić jeszcze dodatkowo przy tym punkcie uwagę, że obywatel który posiada 3 hektary ziemi, zgodnie z obowiązującymi przepisami, w momencie kiedy przechodzi na emeryturę, a tę emeryturę dostaje z tytułu uzyskania jej poza pracą rolniczą, traci możliwość otrzymywania emerytury wypracowanej przez 25, przez ~~30~~ 35 lat. Miałem takie <sup>wydarzenie</sup> ~~wydarzenie~~ w woj. opolskim podszedł do mnie kolejarz, skarżąc się, że mu ~~zła~~ zabrano, 35 lat pracował na kolei, zabrano mu emeryturę

Miałem takie wydarzenie, w woj. opolskim podszedł do mnie kolejarz skarżąc się, że zabrano, 35 lat pracował na kolei. Zabrano mu emeryturę z tego względu, że przez cały okres swojego życia nie przepił, nie prze hulaszczył tylko powiększył<sup>10</sup> swoje gospodarstwo do 3 ha 8 arów. I dał mi za przykład kolegę czy kolegów, którzy całe życie, wszystkie pieniądze przepijali, dzisiaj są na emeryturze i na inwalidztwie I grupy i państwo do nich dopłaca. Oni są łączeni razem i inwalidami tymi, którzy rzeczywiście z obiektywnych względów stali się inwalidami. To jest krzyżująca niesprawiedliwość i w związku z tym proponowałbym, żeby przyjąć ten zapis proponowany tutaj przez pana profesora, poszerzając go nie tylko o te dodatki rodzinne, ale także o to, że jeśli ktoś w swoim życiu wypracował emeryturę z innego tytułu, a jeszcze przez całe życie tyrał na tym małym gospodarstwie wnosząc ogromne wartości, żeby go nie pozbawiać tego ekwiwalentu.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, pan sekretarz Śliwiński.

Ob. Stanisław Śliwiński:

Proszę państwa proponuję, ponieważ dyskusja uzasadniła potrzebę, proponuję, jeśli można, przyjąć zapis proponowany przez prof. Leopolda i przejdźmy do kolejnych kwestii. Bo ja chcę przypomnieć, że mamy dzisiaj ograniczony czas, bo mamy salę tylko do godziny 1-ej.

Przewodniczący:

Czy można w takim razie zaproponować, żeby zapis brzmiał następująco:

Ja bym proponował, proszę mnie poradzić, ale żeby to uzupełnić przyjęty wczoraj zapis o polityce socjalnej.

Problematyka podzespołu rolnictwa dotyczyły problematyki socjalnej wsi. Państwo pamiętają, że myśmy dopisali na końcu punkt dotyczący właśnie ustawodawstwa socjalnego, krótki punkt. Punkt 4. I tam by można dopisać zdanie: posiadanie ziemi nie może pozbawiać prawa do świadczeń socjalnych, w szczególności prawa ludności dwuzawodowej do zasiłków rodzinnych.

Posiadanie ziemi nie może pozbawiać prawa do świadczeń socjalnych, to o to chodziło, tak? Świadczeń ubezpieczeniowych.

Zaraz. Posiadanie ziemi nie może pozbawiać prawa do świadczeń socjalnych z tytułu zatrudnienia poza rolnictwem.

Tu jeszcze prof. Leopold ma jakiś tekst konkurencyjny.

Ob. Leopold:

A może tak, że uprawnienia społeczne, osobiste lub rodzinne z tytułu zatrudnienia nie mogą być ograniczone z powodu posiadania gospodarstwa rolnego lub prowadzenia produkcji rolniczej.

Przewodniczący:

Jednak chyba byłoby konkretniej powiedzieć z tytułu zatrudnienia poza gospodarstwem.

Może spróbujmy jednak tak. Posiadanie ziemi nie może pozbawiać prawa do świadczeń socjalnych z tytułu zatrudnienia poza gospodarstwem, w szczególności prawa ludności dwuzawodowej do zasiłków rodzinnych. Żeby był konkret.

Ob. \_\_\_\_\_

Ale posiadania ziemi, czy także prowadzenia gospodarstwa?

Przewodniczący:

Posiadanie ziemi, to jest też posiadacza, ja nie mówię że właścicielem.

Proszę bardzo, prof. Siarkiewicz.

Ob. Siarkiewicz

Zaakcentowanie posiadanie ziemi nie jest najlepszym rozwiązaniem. Trzeba akcent położyć na coś innego, nie na posiadanie ziemi. Bo mogę posiadać ziemię i jej nie uprawiać w ogóle.

Przewodniczący:

Prowadzenie gospodarstwa, tak?

Ob. Siarkiewicz

Leopold

Ja bym był za tym, co pan profesor proponuje tam na te czynności, a nie na posiadanie ziemi.

Przewodniczący:

Czyli prowadzenie gospodarstwa rolnego nie może pozbawiać prawa do świadczeń socjalnych z tytułu zatrudnienia poza tym gospodarstwem. W szczególności prawa ludności dwuzawodowej do zasiłków rodzinnych. No bo to jest najboleśniej-sze...

Prowadzenie gospodarstwa rolnego nie może pozbawiać prawa do świadczeń socjalnych z tytułu zatrudnienia poza tym gospodarstwem, w szczególności prawa ludności dwuzawodowej do zasiłków rodzinnych. Do zasiłków rodzinnych, rent i emerytur.

Gdyby to wsadzić tam, to chyba będzie miejsce właściwsze niż w infrastrukturze. Prawda?

Jeżeli jest consensus, to jeszcze dodatkowo dodajemy do tego dokumentu wczoraj przyjętego w sprawie stanowisko

podzespołu rolnictwa dotyczące problematyki socjalnej wsi.

Ach, nie był przyjęty, to zaraz do niego wrócimy. Wrócimy, żebyśmy skończyli ten pakiet. Czy już można przyjąć, że jest infrastruktura załatwiona?

Proszę prof. Tomczak:

Ob. Franciszek Tomczak:

Proszę państwa proponuję o uzupełnienie punktu 6. wnioskiem wynikającym, kolejnym wnioskiem życzeniowym, ale wydaje mi się, że ten punkt 6. powinien być uzupełniony konkluzjami wynikającymi z naszej dyskusji dotyczącej poszczególnych ścian i rejonów problemowych. I proponuję następujący zapis na zakończenie punktu 5. Rozpatrzenie, przepraszam, możliwości takiego zapisu. Na zakończenie 5., w związku z tymi problemami.

Potrzebny jest tu pilny rządowy program przeciwdziałający powstawaniu obszarów problemowych i wyludnianiu się obszarów wiejskich. Czy to jest jasne? Na zakończenie punktu 6. przepraszam 55 5, kiedy mówimy o zakresie aktywizacji rejonów przygranicznych itd.

Przewodniczący:

\* A bo tu jest pomyłka w tekście, bo są dwa numery szóste, więc to jest 6. rzeczywiście, a ten co jest szóstką na str. <sup>2</sup> powinna być 7. Teraz zauważyłem błąd.

Ob. Franciszek Tomczak:

Tam gdzie było to zdanie wykreślone, wydaje mi się, że tak.

Przewodniczący:

Czyli może pan profesor będzie łaskaw przeczytać cały punkt od początku, żebyśmy wiedzieli.



Czyli może pan profesor będzie łaskaw przeczytać cały punkt od początku.

Ob. Franciszek Tomczak:

Punkt 6. brzmiałby następująco: Istotna potrzeba rysuje się w zakresie aktywizacji rejonów przygranicznych, a także zdegradowanych i słabych gospodarstw, słabych gospodarczo, przepraszam.

Zakres preferencji winien być w tych rejonach zwiększony. Samo rolnictwo nie wystarczy. Jego rozwój winien być skorelowany z rozwojem leśnictwa, przetwórstwa, usług i przemysłu. Co się tyczy ziem przygranicznych należy mieć tu na względzie także elementy polityczne.

Na tym skończyliśmy. Proponuję dopisanie: potrzebny jest tu pilny, rządowy program przeciwdziałający powstawaniu obszarów... I w nauce i w praktyce nazywamy te ściany wschodnie nazywamy obszarami problemowymi...

Przeciwdziałaniu powstawaniu obszarów problemowych i wyludnianiu się obszarów wiejskich, tam gdzie to występuje.

Przewodniczący:

Potrzebny jest tu pilnie, chyba raczej, rządowy program przeciwdziałania, czemu?

Ob. Tomczak:

obszarów problemowych

Przewodniczący:

Powstawania obszarów problemowych.

Ob. Tomczak:

i wyludnianiu się terenów wiejskich, może to będzie bardziej

Przewodniczący:

Potrzebny jest tu pilny, rządowy program, pilnie, rządowy program przeciwdziałania powstawania obszarów problemowych i wyludniania się wsi. Tak?

Ob.

Tam gdzie jest napisane przetwórstwa, usług, trzeba napisać handlu i usług. Uprawdźcie są to usługi, ale ten handel bym tu podkreślił.

Przewodniczący:

Przetwórstwa, handlu, usług i przemysłu.

Pan Beszta-Borowski.

Ob. Jan Beszta-Borowski:

Wczoraj zgłaszałem, ale byliśmy zmęczeni. Na ostatniej stronie infrastruktury, tj. na drugiej, na końcu proponuję dodać: umożliwienie nabywania działek budowlanych rzemieślnikom, usługodawcom, nie będących rolnikami.

Bo w tej chwili oni nie mogą nabyć ziemi. Może źnie jestem poinformowany. Zgłaszano mnie wiele przykładów takich niedawno.

Ob.

Ostatnie decyzje sejmowe uregulują...

Ob. Beszta-Borkowski:

Acha, jeśli taka jest już...

Przewodniczący:

Tak, to zeszłoroczna poprawka.

Czyli, czy z poprawkami prof. Tomczaka i tą jednowyrazową Dietla, możemy uznać za przyjętą infrastrukturę?

Pan kierownik Grzesiak.

Ob. Kazimierz Grzesiak:

My w tej części socjalnej mówimy o warunkach płacowych kadry i tam wymieniamy, nauczycieli, lekarzy, specjalistów. I tutaj to powtarzamy. No bo jest punkt 7. W punkcie 7. to powtarzamy. Po prostu, czy uważamy, że ta część programu socjalnego tego nie uwzględnia i powtórzyć trzeba, czy odpuścimy tu.

Ob.

Ponieważ to właściwie niczego nie zmienia, to żebyśmy to zostawili podkreślając to. To nie zawadzi, prawda.

Przewodniczący:

Pan prof. Pańko.

Ob. Walerian Pańko:

To są także życzeniowe trochę określenia, ale gdyby można zapisu taki dodać, iż szczególne zasady polityki rolnej powinny odnosić się również do rolnictwa obszarów narażonych na szczególnie szkodliwe oddziaływanie przemysłu. Dlatego, że takie są postulaty i takie są również określane obszary problemowe rolnictwa i w literaturze i w dokumentach.

Przewodniczący:

W którym miejscu?

Ob. Pańko:

Tam gdzie się mówi o regionalizacji, o obszarach problemowych, na str. 3. Na drugiej, przepraszam. A także zdegradowanych i słabych gospodarczo i dodać gdzieś, dodać właśnie. Dotyczyć to winno. Bo tutaj są względy sanitarne, oprócz socjalnych. Mówię to w tym znaczeniu właśnie. Jedno zdanie.

Przewodniczący:

Ale jakie?

Ob. Pańko:

Może, polityką regionalizacji rolnictwa objąć należy również obszary zdegradowane oraz narażone na szkodliwe oddziaływanie przemysłu.

Przewodniczący:

Może po prostu dodać do tego słowa na początku.

Istnieje istotna potrzeba rysuje się w zakresie aktywizacji rejonów przygranicznych, a także zdegradowanych, <sup>bo</sup> po prostu w tym się mieści, zdegradowanych

Ob. Pańko:

i narażonych, bo zdegradowanych mogą być z różnych i narażonych na szczególnie szkodliwe oddziaływanie przemysłu

Przewodniczący:

Dobrze, a także zdegradowanych, narażonych na szczególnie szkodliwe oddziaływanie przemysłu i słabych gospodarczo. O tak, by to może było.

Czy już można by uznać dokument za przyjęty w tym brzmieniu?

Proszę bardzo.

Ob.

Ponieważ tutaj zabezpieczenie wykwalifikowanych kadr to jest taki wstrętny rusycyzm, przyjęty w ogóle w naszej publicystyce i we wszystkich dokumentach. Zapewnienie wykwalifikowanych kadr.

Przewodniczący:

Zapewnienie, dobrze, zapewnienie wykwalifikowanych kadr. Dobrze.

Proszę bardzo

Ob.

3x Ta karteczka dodatkowa o równouprawnieniu sektorów znika z tego tekstu...

Przewodniczący:

A jeszcześmy nie doszli. To jest następny punkt dokument. Pierwsza część. To jest jedna rzecz, idziemy dalej.

Czy to już można uznać? Dobrze, nie ma dalszych głosów, przyjęliśmy.

Teraz idziemy do tego co było nazwane równouprawnieniem sektorów.

Proszę bardzo pan minister Pazura.

Ob. Ryszard Pazura:

Wczoraj był wniosek prof. Leopolda, ażeby te punkty dotyczące opodatkowania, kredytowania przenieść do części finansowej, budując podstawowe zasady tego stanowiska finansowego, tak o jednolite równe warunki podatkowe, kredytowe itd. Propozycję ja podzielam, ona jest zasadna bo to jest kanwa całego systemu, idea całego systemu finansowego.

Przewodniczący:

Prezes Cichosz, proszę bardzo.

Ob. Janusz Cichosz:

Oczywiście można to przenieść albo jednym zdaniem ten temat rozwiązać. A mianowicie, że z zasady jedności rolnictwa należy wyciągnąć odpowiednie wnioski, praktycznie ciągle jeszcze bowiem pozostają pozostałości preferencji sektorowych.

I proponuję, w związku z tym należy dokonać oceny obecnych zasad opodatkowania, kredytowania, oprocentowania środków na rachunkach zaopatrzenia rolnictwa w środki produkcji, w celu wyeliminowania występujących różnic. Kropka.

Natomiast tutaj jest cały szereg szczegółów, kto jest pokrzywdzony, kto nie pokrzywdzony, to nie ja sensu. Natomiast ten zapis w moim pojęciu załatwia wszystkie problemy, które są ujęte w tym dokumencie.

Przewodniczący:

Ja bym tylko chciał zobaczyć co się ma stać z tymi uprzywilejowanymi jednostkami, bo możemy nie wymieniać Igloopolu, ja nie chciałbym gubić całkowicie tej myśli, chodzi o to, żeby jednak nie było nadmiernego uprzywilejowania jednostkowego, ani też zagadnienia nadmiernej koncentracji. To nie powinno umknąć z pola widzenia. I tu zastanawiam się.

Pan minister bardzo proszę.

Ob.

Uważam, że pozytywnie ten problem rozwiązujemy formułując tezę równego traktowania wszystkich sektorów pod każdym względem, to jest jedna strona medalu. Głównie mnie zależy na tym od strony finansowej, podatkowej, kredytowej.

I druga strona medalu, to jest cały dokument o demopolizacji, ja rozumiem, że dotyczy on też struktur kombinatów-rolno-przemysłowych w sensie, że jest polityka antymopolowa itd.

Wczoraj wyjaśniałem, że o ile chodzi o system podatkowy, to jest wyraźnie ten kierunek jednolite zasady i żadnych

ulg, zwolnień preferencji indywidualnych. Tylko systemowe ustawowe rozwiązania. Jak preferencje, to ustawowe.

Przewodniczący:

Proszę bardzo pan Baumbart.

Ob. Baumgart:

Z tym, że ja bym tutaj tylko do tego dołożył, zgodnie z tym co pani mówiła na naszym poprzednim spotkaniu, że z wyłączeniem tych kataklizmów, nieszczęść, niezależnych od wysiłków samego producenta, podmiotu, bo znamy sprawę, zupełnie nie zależnie od nas.

Więc te ulgi i zwolnienia powinny tu mieć możliwość zastosowania.

Dziękuję.

podmiotu, prawda, bo znamy sprawę, zupełnie nie powinny mieć tu możliwość zastosowania.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę bardzo pan Lipiec.

Ob. Edward Lipiec:

Myśmy słyszeli o tym równouprawnieniu już o lat proszę państwa, a praktyka jest taka, że w tej chwili np. PZZ-ty chłodnie składowe i zakłady mięsne biorą w posiadanie ziemię, nie wiem z czym to jest związane, prawdopodobnie z tym, że są znowu jakieś preferencje, ja nie znam tej sytuacji, i dlatego musimy postawić jakąś wyraźną stanowisko zajęć i powiedzieć, że jednak to musi być takie same, forma czy dotacji czy inne, jak powiedzmy całego rolnictwa, żeby jednakowe było traktowanie.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, pan Przygodzki.

Ob. Henryk Przygodzki:

Myśmy wcześniej formułowali postulat odrębnego, preferencyjnego traktowania tych regionów zdegradowanych, powiedzmy, o ubogiej infrastrukturze, przyjmując jako słuszny kierunek regionalizacji polityki rolnej, to w tym ten przywilej musi znaleźć miejsce, musi mieć swój praktyczny wyraz. Ja się obawiam, że zastosowanie tych reguł, któreśmy sobie określili, a odnoszących się do demonopolizacji, tam mogą one nie mieć zastosowania pełnego. Bo nie wiadomo, czy ten ubogi, zrujnowany socjalnie, technicznie region wejdzie ktoś poza sektorem państwowym. ~~Ja~~ I wątpię, czy państwo wchodząc tam z kapitałem ze sprzętem technicznym zdecyduje się na coś ~~tam~~ małego,



coś drobnego, w imię nawet prostych zasad ekonomii. Tak, że tu musimy przewidywać pewne elastyczne rozwiązania, bym powiedział. Bo nie można tego tak ekstremalnie, że tylko tak a nie inaczej. Ja mam wątpliwość, jeśli ktoś mi ją wyjaśni, będę wdzięczny.

Przewodniczący:

Proszę pan Małecki.

Ob. Edward Małecki:

Proszę państwa, mnie się wydaje, że my tutaj tak nie patrzymy na istotę rzeczy. No bo są PGR nieduże i średnie, robią bokami, mają często straty, deficyt itd. Nagle powstaje potężny gigant, który ogarnia cały kraj i on jest rentowny. A przecież my wiemy, że istotną tej gospodarki PGR-owskiej było to, że im większym tym mniej rentowny. Po prostu taka jest sytuacja w rolnictwie. Jeżeli decyzje podejmuje człowiek, który to pole zna, wie co na nim zrobić, to zwykle ta decyzja jest najlepsza. Jeżeli podejmuje ją minister rolnictwa siedzący daleko i pola nieznający to ta decyzja jest najgorsza, albo przynajmniej z reguły zła.

Dlaczego PGR-y kiedyś były takim przykładem złej gospodarki. Bo nie miały samodzielności. Bo każdą decyzję podejmowało się w Ministerstwie Rolnictwa. A w tej chwili okazuje się, nagle, że jakimś dziwnym trafem pan Brzostowski jest tak genialny, że jego decyzje się sprawdzają wszędzie. Coś tu jest dziwnego.

Poza tym to powstaje państwo w państwie. Nie ~~z~~ ludźmy się, że ono mogło powstać wyłącznie na zasadach

czystej ekonomiki. Nie budźmy się proszę państwa. Ja pomijam sprawy, które donosili ludzie z Bieszczad o bardzo nieprzyjemnych metodach, wręcz policyjnych, działania Igloopolu, będzie czas może jakoś do nich dotrzemy i te materiały zbieramy, ale chodzi o pewną zasadę. Jeżeli my jednemu podmiotowi damy wszystko, możliwość ich sklepów w mieście i przemysłu, i ziemi itd. to my stworzymy po prostu takie następne państwo w państwie.

Kiedyś państwo usiłowało wszystko rozwiązywać i ten model się okazał niesprawny. Przecież my dlatego tutaj jesteśmy, że model socjalistyczny, gdzie jest wszystko, gdzie jeden podmiot zarządza i sklepem i fabryką, i ziemią, okazał się niesprawny. Więc wydaje mi się, że tutaj sprawa rozbitcia na przedsiębiorstwa jednozakładowe, zarówno spółdzielnie jak i innych molochów, jest sprawą istotną.

Jeżeli uważacie państwo, że można to załatwić metodami ekonomicznymi, to się chyba mylicie. Bo każdy rolnik gdyby miał, duży rolnik, gdyby miał i sklep w mieście i jeszcze jakąś przetwórnę, egzystował by lepiej. Tego się metodami ekonomicznymi załatwić nie da. Bo to powstaje w wyniku preferencji, w wyniku przywilejów, w wyniku władowania potężnych państwowych pieniędzy plus pozycji, której nikt inny otrzymać nie mógł.

Mówiliśmy od dawna, że w socjaliźmie to wszyscy równi, ale wśród tych równych są jeszcze równiejsi. I właśnie monopol pana Brzostowskiego był takim równiejszym. I on ma w tej chwili taki potencjał, który został mu przyznany za darmo. W wyniku jakichś koneksji.

Więc to nie jest tak, że tu sobie możemy powiedzieć spokojnie, no, trochę większe gospodarstwo. Nie. To jest gospodarstwo, które ma takie same uprawnienia jak państwo, które ma wszystko.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Pan prof. Tomczak.

Ob. Franciszek Tomczak :

Ja jestem doradcą, mam nadzieję, że w niektórych miejscach zgadzamy się z obu stronami.

Proszę państwa, proponuję nie dyskutować w ten sposób. Z tego co pan przed chwilą mówił, jesteśmy gruntownie niedoinformowani na czym polegają różne zjawiska w Polsce i w świecie. Myślę, że wewnętrzna struktura przedsiębiorstw i organizacji nie jest kwestią, którą my możemy podejmować lub się zajmować, ponieważ jest to sprawa ekonomii, a nie polityki.

Natomiast jakie formy są organizacyjnie najlepsze powinni decydować ci, którzy organizują. I dzieje się tak i w Polsce i na całym świecie. I nie ma to nic wspólnego z tym, czy to jest socjalizm, czy to jest kapitalizm, jeśli mówimy o stronie ekonomicznej. To jest po pierwsze.

Po drugie, ustaliliśmy pewne zasady postępowania równości i dyskutujemy o tej równości, a nie o walce, a nie o Igloopolu, który jest akurat, i chcę to panu powiedzieć, bo akurat skończyliśmy analizy i mieliśmy dyskusje w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym, przykład, o który nam wszystkim w pewnym zakresie chodzi. Mianowicie pewnego

sukcesu i postępu organizacyjnego oraz integracji. Natomiast prawda jest, i to jest jeden z elementów rozwoju, który występuje i w Polsce i w świecie, i będzie występował także, natomiast jeśli, po pierwsze, Po drugie, wyprowadźmy konkluzje pozytywne. Mianowicie takie, że przy tym nawet prawie jakie było, można było zrobić w różnych sektorach różne rzeczy bardzo dobre po pierwsze. I po drugie, czy mamy równość postępowania. Przecież właśnie o to chodzi, żeby także spółdzielnie, rolnicy mogli organizować ~~zwn~~ sobie także przetwórstwo, handle, obrót. Jeżeli, to tutaj o tę równość chodzi a nie o pozbawianie takiej możliwości. Wprost przeciwnie, niech panowie powiedzą, że przykład Igloopolu jest właśnie pozytywnym przykładem, że należy integrować przemysł i rolnictwo. Zróbmy to także w gospodarce indywidualnej, w kółkach rolniczych, spółdzielniach produkcyjnych itd.

Rozpatrujemy z punktu widzenia pozytywnego to co jest pozytywnego, a nie ciągłą walkę przeciw ludziom, którzy coś zaczęli w Polsce robić i ruszyli właśnie na tych terenach. Niezależnie od tego, że są trudności, że są błędy.

I chcę panu też powiedzieć, że właśnie tym się różni Igloopol od byłych PGR, że pan Brzostowski

I chęć panu też powiedzieć, że właśnie tym się różni Igloopol od byłych PGR, że pan Brzostowski, to ~~każ~~ akurat wiem, bo to analizowałem, nie podejmuje żadnych decyzji dotyczących przedsiębiorstwa i gospodarki. To jest zupełne nieporozumienie. Właśnie jest dlatego pewien pozytywny element i w sklepach i w gospodarstwach Igloopolu, dlatego że decyzje podejmuje właśnie kierownik, ten, który tam organizuje, produkuje. I to jest jedna z podstawowych zasad, do których chyba wszyscy dążymy. I myślę, że jest to ta część, którą tutaj powinny rozpatrzyć.

Natomiast nie sądzę, żeby to był właściwy czas na poświęcanie Igloopolowi tyle czasu wczoraj i dzisiaj. Przepraszam bardzo, ale tak mi się wydaje.

~~Rozmowa~~ Przewodniczący:

Proszę bardzo pan Lipiec. Tylko króciutko błagam.

Ob. Edward Lipiec:

W odpowiedzi na tę równość. Pan Przygodzki powiedział, że państwu się nie będzie opłacać inwestować w indywidualne rolnictwo. Przynajmniej z jego wypowiedzi sugestia była taka. Przepraszam, czy ja jestem Niemcem. Co to jest państwo. Ja nie jestem obywatelem tego państwa? Przepraszam bardzo, ja skończę.

Jeśli ja wybuduję zakład, wybuduję oborę, stajnię czy zakład produkcyjny i swój dom na tych ziemiach zachodnich właśnie, to ja będę pazurami tej ziemi bronił przed kim innym, a jeśli to będzie pracownik, który dostał to mieszkanie i wybudowano mu zakład, to on dzisiaj tu jest a jutro on pójdzie tam gdzie będzie miał większą płacę i lepsze mieszkanie. Odpowiedź właśnie.

Przewodniczący:

Jeszcze pan Baumgart, potem poproszę

Ob. RZĄDZKXBUMMGKXX.....

Chciałem zwrócić uwagę, że wypowiedzi są takie.

Panowie mówią tak, rolnictwo indywidualne musi mieć równe warunki z PGR-ami, ze spółdzielniami. Przedstawiciele spółdzielni mówią, że spółdzielnie powinny mieć jednakowe warunki z PGR-ami i rolnikami indywidualnymi. PGR mówią, że muszą mieć jednakowe warunki ze spółdzielniami i gospodarstwami indywidualnymi. Proponuję przyjąć wniosek ministra Pazury o zapisanie jednoznacznie jednakowych warunków w tym opodatkowania, kredytowych itd. Tak jak formułował minister Pazura, która zapewnia interes każdej i wniosek każdej ze stron.

Przewodniczący:

Jeszcze pan Baumgart i zaraz będziemy kończyli.

Ob. Piotr Baumgart:

Proszę państwa bardzo dobrze się złożyło, że pan profesor na wstępie swojej wypowiedzi powiedział, że jest doradcą Igloopolu. Bo to wiele wyjaśnia. Rozumiem. Dziękuję.

Broszę państwa, ja tu wiele słucham, bo ja Igloopol tylko znam, z tego co powiedziałem, że lody w Szczecinie są tylko w Igloopolu od paru lat. Bardzo źle, bo są źle i nie ma konkurencji. Ale chcę powiedzieć co innego, otóż słyszę wiele o tym sukcesie Igloopolu. Tak jak od kilku lat, a właściwie od roku 1981 grudnia, słusz<sup>ę</sup> o sukcesie węgierskim, który okazał się klęską węgierską. Czy my przypadkiem nie przesadzamy, czy my w ogóle znamy rachunek

ekonomiczny tej firmy. Przy tej formie dotacji, przy tej formie całej tej manipulacji, przy propagandzie, my właściwie nic nie wiemy o tym sukcesie. I proponowałbym, żebyśmy nie mówili tu o sukcesach, bo my naprawdę o tym niewiele wiemy.

~~Maximilian~~

Ob.

Pan może nie wie o tym, ale my wiemy.

Ob. Piotr Baumgart:

Oczywiście, tak samo jak pan dobrze wie, że ja wczoraj kłamałem mówiąc o dotacji dla KPGO Szczecin-Gumieńce. Tak, że my wiemy również. Proponuję jednak, żebyśmy demopolizację utrzymali i żebyśmy nie scedowali tego i nie rozmydlili. Bo to jest bardzo istotna sprawa. Ja wczoraj mówiłem.

Jeżeli się ma sąsiada równego, da się żyć, ale jeżeli się ma molocha, który niszczy i w cieniu jego żaden kwiat nie zakwitnie i żadne drzewo nie zaowocuje. Dlatego dajmy sobie spokój. Róbmy to cośmy robili, nie wdawajmy się w takie potyczki, bo to nie prowadzi nas do końca, który powinien niebawem nastąpić.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Pan minister Pazura.

Ob. Ryszard Pazura:

W związku z tą dyskusją ja chcę jednoznacznie powiedzieć o faktach, które mam nadzieję nawet profesorowie nie podważą. Pierwszy fakt jest następujący. Obiektywnie

produkcja rolnicza jest gałęzią, która cechuje się niską opłacalnością nie tylko u nas, ale jest to taka obiektywna tendencja. Po pierwsze.

czy

P<sub>o</sub> drugie. Chciałbym zapytać, nie jest sensowna integrowanie działalności, która obiektywnie jest wyżej opłacalna. Mam na myśli działalność przemysłowej, handlowej, transportowej i innej z działalnością rolniczą, pod kątem następującym i w systemach finansowych my to widzimy taką ~~istotną~~ tendencję. Podmiot prowadzący działalność rolniczą powinien w tę działalność finansować znaczną część zysków jakę wypracowuje na działalności pozarolniczej.

Na czym polega ten casus Igloopolu. Właśnie na tym, że prowadząc inną, wysoką rentowną działalność, w tym także przetwórczo-rolniczą, inwestuje w rolnictwo, w sensie, ja nie wiem czy najbardziej efektywnym, czy nie, ale wyłącznym czasami, dlatego że nę ma innego chętnego na te ziemie. Taki jest problem. Ale mnie nie chodzi o dyskusje nad Igloopolem.

Ja bym naprawdę prosił o pozytywne dezy. Ja uważam tak, że przyszłość polskiego rolnictwa również musi polegać na tym, że kto prowadząc działalność rolniczą robi inną działalność także, to musi mieć po prostu z tego profity, żeby mógł te profity skoncentrować do działalności rolniczej. I taka tendencja jest chyba prawidłowa.

Natomiast nie dyskutuję, bo był to określony system przydział, nadziałów, środków produkcji i prawdopodobnie w tym głównie przejawiała się ta nierównoważność Igloopolu z innymi organizacjami, ale powiadam, my tutaj chcemy od



tego odchodzić. Więc zobaczymy czy wykaże tą efektywność jak odejdziemy.

Przewodniczący:

Mam wobec tego propozycję, dwie konkretnie.

Propozycja pierwsza, żeby przyjąć propozycję pana prezesa Cichosza i do przyjętego wczoraj dokumentu finansowego dodać punkt 8 w brzmieniu: w z zasady jedności rolnictwa należy wyciągnąć odpowiednie wnioski praktyczne w dziedzinie finansowej. W związku z tym należy dokonać oceny obecnych zasad opodatkowania, kredytowania, oprocentowania środków na rachunkach bankowych w celu wyeliminowania istniejących jeszcze różnic sektorowych. Jako punkt 8.

Pan prezes Cichosz dopisał tu: zaopatrzenia w środki produkcji, ale to nie bardzo nam pasuje do finansowej treści, tak, że może to byśmy sobie tu na razie opuścili.

Słucham? Dodać dotacje.

A może w ten sposób, a przejściowo także dotacje.

Prawda? Dotacje, dobrze.

Proszę bardzo, jeszcze prof. Dietl.

Ob. Jerzy Dietl:

Ja tutaj mam w związku z propozycją prof. Leopolda krótsze sformułowanie jako punkt 8. Tak jak to pan prezes powiedział. Punkt 8 tego finansowego, żeby przenieść to. Zgodnie z zasadą równouprawnienia sektorów własnościowych w rolnictwie należy im zapewnić jednolite zasady opodatkowania, równy dostęp do kredytów i warunki ich uzyskania, równe oprocentowanie kwot na rachunkach bankowych. I dotacje. I równy dostęp do dotacji. I równy dostęp do dotacji jako czwarty.

Ale jeżeli już jestem przy głosie, to proszę państwa, w tym równouprawnieniu sektorów pkt. 3. naprawdę nie ma sensu żadnego. Bo jeżeli równocześnie w demonopolizacji jest punkt 3, gdzie mówimy zniesienie administracyjnej dystrybucji,

Przewodniczący:

To już żeśmy omówili, to wyważanie otwartych drzwi.

~~8xxZgoda~~xxxxxzasadxxx

Ob. J. Dietl:

Ósemka. Zgodnie z zasadą równouprawnienia sektorów własnościowych w rolnictwie

Przewodniczący:

Tylko nie własnościowych, niech będzie sektorów

Ob. Dietl:

Dobrze. z zasadą równouprawnienia sektorów należy im zapewnić, i teraz takimi kreseczkami, jedolite zasady opodatkowania, równy dostęp do kredytów i takie same warunki ich uzyskiwania, równe oprocentowanie kwot na rachunkach bankowych, taki sam dostęp do ewentualnych dotacji. Dodałbym jednak to ewentualnych, bo tu nie możemy systemowo działając, podkreślać, że rozszerzamy dotacje.

Ob. \_\_\_\_\_

Do dotacji, krótko.

Przewodniczący:

Równy dostęp do dotacji, tak.

Ob. Dietl:

No niech będzie.

Przewodniczący:

Czy byłaby zgoda, żeby to ~~dać~~ dać do ósemki.

Teraz tak, w sprawie Igloopolu my się nie pogodzimy.

Wobec tego, zrobimy tak. Może strona solidarnościowa 41 -  
w takim razie, podobnie jak kółka, da swoim oświadczenie  
dodatkowe, tak żeby było publiczne,  
tej treści, że należy zlikwidować jednostki uprzywilejowane  
typu Igloopol, trudno uznać za normalne łączenie stanowiska  
dyrektora przedsiębiorstwa i pełnomocnika rządu, a do nie-  
dawna wiceministra i uzyskiwania specjalnych ulg i prefe-  
rencji oraz telerować koncentrację gruntu w przedsięwzię-  
stwie, zwłaszcza w rejonach o rozdrobnionej strukturze agrar-  
nej. Damy to jako oświadczenie jednostronne.

Proszę bardzo.

Ob.

Ja chcę w przyszłości założyć spółkę. Dlaczego ktoś,  
jak ja k jestem na stanowisku zabiera mi prawo prowadzenia  
działalności gospodarczej na własny rachunek.

Czy chodzi o nazwisko, czy chodzi o zasadę?

Przewodniczący:

Chodzi o zasadę zwalczania nieuczciwej konkurencji,  
tak to się nazywa w państwach kapitalistycznych, która po-  
lega właśnie na stwarzaniu pewnych przywilejów innych niż  
inne...

Ob.

Jeśli chodzi o zasadę, to przyjąć następującą formułę.  
Zlikwidować przywileje jakiegokolwiek. Niekoniecznie dla  
Igloopolu. Wszystkie przywileje.

Ob.

Proszę państwa, mówi się tutaj o równym starcie,  
o zlikwidowaniu przywilejów, ale przecież to, że już Igloopol  
dostał takie środki to jest nierówność. Bo przecież ja nigdy  
nie wystartuję, indywidualny rolnik nie wystartuje z tego  
samego poziomu. Chociaż w tej chwili zapewnimy wszystkich  
równy start, i mówimy, że wszystkie prawa będą równe.  
Nie będą te prawa równe. Bo już te środki ma Igloopol,

i on nimi dysponuje. <sup>K</sup>Co tu mówimy o równości.

...warunki, żeby chłopci chcieli wrócić na wieś i żeby gospodarowali.

Przewodniczący:

Czy panowie pozwolą, że jednak przerwę dyskusję. Jest to jednostronne oświadczenie, to my je złożymy tak jak uważamy, no i już.

Proszę bardzo jeszcze pan Małecki.

Ob. Małecki:

Chodzi o pewne zasady proszę państwa. Niedawno, parę lat temu, chyba ze dwa lata temu, była taka afara w Jugosławii, kiedy się okazało, że człowiek pełniący wysokie stanowisko w rządzie, a jednocześnie kierujący koncernem rolnym, spowodował potężną afarę.

Ja panu ministrowi odpowiem. Może pan być członkiem spółki, jeżeli to nie stoi w kolizji z pana stanowiskiem. Ponieważ jest tak na zachodzie również, że człowiek, który przychodzi na stanowisko rządowe, wychodzi ze spółki z koncernu, jeżeli pan będąc w rządzie sam by sobie przydzielał zamówienia rządowe, no niestety, byłoby to nieuczciwe.

Natomiast jeszcze proszę państwa jeśli chodzi o tę sprawę. W rolnictwie istnieje taki nieraz próg jak zresztą w każdej działalności, np. wiadomo, że rzeczą opłacalną jest mrożenie, tak, tak już kończę. Że rzeczą opłacalną jest mrożenie, to wielu rolników tego progu nie może przeskoczyć. Tak, że koncentracja automatycznie stawia w lepszej sytuacji. Taka superkoncentracja w wyjątkowo dobrej. Tak, że tutaj te środki już przydzielone i tak i tak będą owocować dla efektywności Iglooplu.

Dziękuję.

Przewodniczący:

To znaczy rozumiem, że w tej sytuacji ten dokument, który był zatytułowany równouprawnienie skreślamy. I przechodzimy do gospodarki ziemią.

Co się tyczy gospodarki ziemią, tekst mamy przed oczyma. O ile pamiętam z dnia wczorajszego, sporny był m.in. punkt 1. Zniesienie norm maksymalnych obszaru indywidualnych gospodarstw rolnych, art. 161-1068 kodeksu cywilnego. I tu chodzi o to, żeby zająć jakieś stanowisko, żeby wiedzieć co z tym fantem zrobić.

Kto w tej sprawie chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę, prof. Tomczak.

Ob. Franciszek Tomczak:

Ja chciałbym przedstawić stanowisko środowiska ekonomistów, ponieważ myśmy zgłaszali propozycje podtrzymującą, zaproponowane tu stanowisko zniesienia norm maksymalnego obszaru gospodarstw indywidualnych. I proponuję, aby to stanowisko zostało przyjęte. Jest to w tej chwili propozycja do jednostek prawnych, tzn. do ustawy.

Jest to stanowisko w środowisku ekonomistów powszechnie akceptowane.

Ob. Przewodniczący:

Proszę bardzo pan kierownik Grzesiak.

Ob. Kazimierz Grzesiak:

Ja chciałbym, jestem w trudnej sytuacji, nie ukrywam. Moja trudna sytuacja wynika z faktu przynależności do partii, którą tu reprezentuję i jej jednostki centralnej.

Proszę państwa, w Konstytucji wywalczono zapis o rodzinnym gospodarstwie chłopskim. W porozumieniach ustrzycko-

rzeszowskich potwierdzono zasadę wynikającą z dekretu o reformie rolnej. 83% gospodarstw chłopskich w Polsce to gospodarstwa poniżej 10 ha. LCzyli baza związkowa zarówno kółek rolniczych, jak i przyszła baza działania związku Solidarność Rolników Indywidualnych to jest baza chyba w tej podstawowej masie rolników. Rodzi się wątpliwość, i ją proponowałbym rozważyć. Czy dla około 3 tys. , bo taka jest wielkość, 3004 gospodarstwa w różnych regionach kraju sięgają granicy z dekretu, a chyba , kol. Śliwiński może mnie poprawić, chyba w 114 przypadkach w państwie mielibyśmy do czynienia z chęcią przekroczenie tej granicy.

Na tym tle rodzi się to ~~wątpliwość~~ wątpliwość, czy dla realizacji tak wąskiego interesu chcemy ruszyć zasadę konstytucyjną i chcemy ruszyć tę granicę wynikającą z dekretu.

Patrząc po tej sali myślę, że przynajmniej połowa rolników indywidualnych, którzy tutaj uczestniczą, posiadają ziemię pochodzącą właśnie z rozparcelowania wielkiej własności ziemskiej.

Zapisaaliśmy, lub była dyskusja na ten temat, że w regionach, w których mamy do czynienia z rozdrobnioną strukturą agrarną nie powinniśmy dopuszczać do powstawania i koncentrowania ziemi w rękach państwa. Mówiąc o tym mam prośbę, byśmy te elementy uwzględnili, bo jest to problem polityczny dla bazy , którą ja tu reprezentuję, czyli dla tej 2-milionowej rzeszy członków partii i pół miliona tych członków partii, którzy mieszkają na wsi. Ja wiem, że to nie jest argument. Że to nie jest argument, który w tym gronie może zyskać akceptację.

Natomiast oświadczenie to składam, prosząc, byście państwo wzięli pod uwagę wszystkie za i przeciw podejmując ten temat. Ja wiem i chciałbym widzieć możliwość kompromisu. Że dla ruszenia, a i to szczególnie mnie odpowiada rozumowanie docenta Ponyki, /Pañki/, który mówi, że potrzebne jest przekroczenie pewnej masy krytycznej w decyzjach, które by spowodowały proprodukcyjną orientację rolników. Ja od tej strony rozumiem, że to jest jeden z tych elementów.

Natomiast niebagatelną sprawę w dzisiejszej Polsce jest również ten element polityczny tego zagadnienia. I chciałbym, żebyście to uwzględnili dyskutując ten problem. Jest to w zasadzie jedyna kwestia w tym dokumencie, co do której mam tego typu z pobudek politycznych zastrzeżenia.

Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Proszę pan Szymanderski.

Ob. Jacek Szymanderski:

Ja znakomicie, myślę, rozumiem zastrzeżenia, które pan zgłosił i są to bardzo ważne sprawy. Nie można nad nimi przejść na pewno do porządku.

Z drugiej strony, jak rozumiem, to nad czym tutaj w ogóle się obraduje przy tym stole, to jest próba depolityzacji gospodarki. To jest zrobienie czegoś takiego, by jeżeli powstaje sobie Igloopol, to żeby one powstał od dołu w otoczeniu wolnorynkowym. Jak powstanie i będzie i się utrzyma, to jego własna sprawa.

Otóż jak pan wie, również reforma rolna, była, o tym sam pan mówił, aktem politycznym. Tęż zapis o obszarze

ziemi jest jakby podkreśleniem, jest deklaracją tutaj, że stół okrągły zgadza się co do tego, że polityczne ograniczenia w gospodarce powinny być ograniczone do minimum lub nie istnieć w ogóle.

Czyli ten zapis jakgdyby, jeżeli przyjąć pana argument, a na pewno jest on słuszny, bo zna się pan na rzeczy, że tylko w 114 ludzi chciałoby powiększyć te gospodarstwa, no powiedzmy, życie jest żywe, więc tam później będzie ich więcej, ale niekoniecznie bardzo dużo, że nie jest to w tej chwili wielki problem społeczny, ale jest to problem polityczny tego okrągłego stołu.

Ten zapis jest zapisem pewnej generalnej deklaracji. I myślę, że z niego nie powinniśmy ustępować, i że w niczym ten zapis w tej chwili nie podważa historycznych dokonań, których zresztą słuszność można tak czy inaczej interpretować, ale historycznych dokonań Polski Ludowej, w tym zwłaszcza reformy rolnej. Był to inny czas. Była to inna reforma. Innego typu obszarnictwo, które też zresztą powstało nie w wyniku ekonomicznych tworzeń wielkich gospodarstw, a w pewnym sensie politycznych, bo była to spuścizna feudalizmu jeszcze. Więc jakgdyby ten moment nie jest podważony. Jest to deklaracja nowa, w nowych czasach. I myślę, że problem legitymizacyjny, który pan ruszył dałoby się wyinterpretować przyjmując tę właśnie zasadę.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Pan Pańko.



Ob. Walerian Pańko:

Proszę państwa, ja myślę, że doszliśmy do takiego jednego z ważniejszych problemów. Bo niby on z punktu widzenia produkcyjnego nie ma dzisiaj znaczenia większego, ale on ma znaczenie symboliczne. Ja myślę, że to nie jest tylko tak, że może budzić opory w części członków partii, czy nawet w Stronnictwie Ludowym, ale budzić opory w części społeczeństwa w ogólności. Ale dlatego właśnie, moim zdaniem z drugiej strony, i tutaj zgadzam się z przedmówcą, trzeba odpowiednio w sposób pełny i odpowiedzialny argumentując przełamać jednak tę symboliczną granicę, te ~~xx~~ normy.

Bo to właśnie, tak jak ja chciałem powiedzieć wczoraj, to stworzy pewien istotny, bardzo istotny, psychologiczny to będzie mocnym akcentem psychologicznym. Ale powiadam, ja tu przed chwilą, przed kilkunastoma minutami pokazałem swoje uzasadnienie, które sformułowałem do tej tezy, Pan Profesor powiedział, to za długie. Otóż panie profesorze nie, moim zdaniem to nie jest kwestia długości, bo to jest bardzo odpowiedzialna sprawa i trzeba aby w uzasadnieniu znalazły się wszystkie konteksty ekonomiczną, agrotechniczny i moim zdaniem polityczny.

Ja chciałbym nieskromnie zaproponować takie uzasadnienie, które sformułowałem, jeśli można. Można?

Zniesienie norm maksymalnych obszarów indywidualnych gospodarstwa rolnych. Istnienie tych norm nie znajduje już dziś uzasadnienia ekonomicznego, agrotechnicznego ani też politycznego. Wzrost kultury technicznej rolnictwa, zwłaszcza jego mechanizacja stan rynku pracy na wsi wykluczający

w praktyce wyzysk siły najemnej, a nade wszystko powstanie ogromnych obszarów ziemi poszukujących gospodarza, wymagają odejścia od ograniczeń, które ustanowiono w 1944 r. w warunkach głodu ziemi oraz walki z wielką własnością i wyzyskiem najemnej siły roboczej.

W sferze argumntacji prawnej zauważmy, iż wobec obowiązywania nowych ustawowych zasad podejmowania działalności gospodarczej /1988 r./ nie można stałej pracy najemnej w rolnictwie ograniczać w większym stopniu aniżeli w innych sferach gospodarki.

Natomiast utrzymanie zasady szczególnej ochrony gospodarstw rodzinnych jest odrębnym problemem i może znaleźć wyraz np. w sferze fiskalnej i kredytowej.

Przewodniczący:

Tak.

Pan profesor Dietl. Potem będzie pan Przygodzki.

Ob. Jerzy Dietl:

Właściwie pan Szymonderski i pan Pańko powiedzieli większość tych argumentów, ale ja bym chciał trzy uwagi dodać. M.in. chcąc uspokoić pana kierownika, pan prof. Baka, który jest jak rozumiem, reprezentantem partii, w swoim projekcie podaje zmiany zapisu konstytucyjnego. Ta zmiana zapisu konstytucyjnego polega na stwierdzeniu, iż własność prywatna stanowi stały element naszej własności. To jest propozycja partii.

Jeżeli tak i równocześnie wchodzi ustawodawstwo nie ograniczające zatrudnienia w sektorze prywatnym, rzecz<sup>pe</sup> zupełnie logiczną, to musi dotyczyć wszystkich podmiotów gospodarczych. To jest jeden argument.

Drugi argument do tego co panowie powiedzieli, można

by dodać tak. Jeżeli spojrzymy ~~na~~ na kraje, które miały podobne <sup>pod</sup> względem społecznym rolnictwo do polskiego

i takim krajem są Włochy, które zaprowadziły, wprowadziły ustawodawstwo ograniczające wielkość gospodarstw. I z tego ustawodawstwa się w pełni wycofały. Wycofały się dlatego, i to jest trzeci argument, że to co jest najważniejsze dla istoty działania przedsiębiorstwa, to jest swobodna kombinacja czynników produkcji, wskazuje na to, iż ograniczenie jednego z tych czynników produkcji, a więc ziemi, jest nieszychanie nieekonomiczne.

Może być gospodarstwo rodzinne, przy nowoczesnej technice, prowadzone na kilkuset hektarach. Jeżeli sztucznie wprowadzamy jako stały jeden z czynników produkcji, to zawsze będzie działało prawo zmniejszających przychodów, a więc zawsze będziemy ponosili dodatkowe koszty krańcowe zwiększające się, bo nie będziemy mogli zwiększyć jednego z czynników produkcji.

Dlatego uważam, że to ma kapitalne znaczenie ekonomiczne. Nie powtarzam ~~nie~~ tych argumentów psychospołecznych, o których tu była mowa, które mają również kapitalne znaczenie.

Przewodniczący:

Pan Przygodzki.

Ob. Henryk Przygodzki:

Pozwolę sobie zacząć niejako z górnego "c". My tu wszyscy opowiadamy się za tym, co się zwie Rzeczpospolitą i to nie tylko chłopską, ale ludową. I mamy taki zapis w konstytucji, że ziemia jest dobrem społecznym, i myślę, że ten zapis nie budzi wielkich sprzeciwów. I to społeczeństwo, ten lud, ten suweren nr 1, myślę że opowiedziałaby się za takim rozwiązaniem, że jeśli tą ziemią obedrzemy z całej

poezji i potraktujemy ją jako podstawowyś środek produkcji, to tenże suweryn by się opowiedział za takim wykorzystaniem tego środka, które by dla tego społeczeństwa i narodu niosło największy pożytek.

Czyli powinno to być wykorzystanie produkcyjne, efektywne. Chcę również powiedzieć, że w Sejmie obecnej kadencji jest bardzo życzliwy klimat dla tej sprawy w duchu rozwiązań jakie tu proponuję panowie. Tak, właśnie mam odwagę to powiedzieć. Ja bym proponował takie rozwiązanie, nie konkretny zapis. Mianowicie, żebyśmy oprócz tego wniosku, bo sprawa w moim przekonaniu, jest tu większy walor polityczny niż ekonomiczny, póki co. Bo proporcje mogą się zmienić. Ja nie jestem aż taki w prognozowaniu precyzyjny. Ale bym postawił tu pewne warunki, mianowicie ten warunek efektywnego wykorzystania. Żeby się zabezpieczyć przed tym co jest lokatą kapitału, co jest spekulacją ziemią, co jest zspożytkowaniem jej dla innych niż rolnicze cele.

I myślę, gdybyśmy z tego rozumowania wyszli, zgoda byłaby o wiele łatwiejsza do osiągnięcia, chociaż jedyne rozwiązanie poza tym wnioskiem, jaki tu byłby sformułowany, jest rozwiązanie ustawowe rozwiązanie prawne. Wiadomo w czym tkwi przeszkoda, zarówno w dekrecie o reformie rolnej, jak i to, że przepis dekretu został przetransponowany na grunt kodeksu cywilnego.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Pan Rokicki.

Ob. Zbigniew Rokicki:

Protestować przeciwko propozycji pana, żeby zrobić jakieś zastrzeżenia co do efektywnego wykorzystania. Od efektywności są mechanizmy ekonomiczne. Jeżeli będziemy znowu uzyskiwać efektywność przy pomocy prawnych przepisów czy administracyjnych posunięć, to na pewno efektywności nie osiągniemy. Tak, że byłbym przeciw wprowadzaniu jakichkolwiek zabezpieczeń. Od efektywności, jest, efektywność gwarantuje to, że ten kto powiększy gospodarstwo musi na tą ziemię wydać pieniądze swoje własne i musi potem płacić podatek z tej ziemi. I to powinno tylko gwarantować efektywność, a nie jakieś czynniki, które by kontrolowały, tak jak to jest w obecnym ustawodawstwie. Czy on jest efektywny, czy nie. To jedno.

Teraz jeśli chodzi o potrzebę, wszyscy panowie tutaj twierdzą, że w tej chwili nie jest to problem ekonomiczny. Nie jest to problem w ogóle jeszcze powiększenie gospodarstwa powyżej 100 ha. To jest już w tej chwili problem, i jeżeli my poważnie traktujemy tutaj nasze obrady nad poprawieniem sytuacji w rolnictwie, to powinien to być już problem jutro. W tej chwili ja gospodaruję na 50 ha. Wyobraźcie sobie panowie 100-hektarowe gospodarstwo, które ma kombajn i dwa duże ciągniki. To już jest sprzęt na 100 hektarach niewykorzystany. Przy jakiejś wyspecjalizowanej produkcji. Wyobraźcie sobie sytuację 100 hektarowego gospodarstwa, które jest w pełni zmechanizowane, bo musi być zmechanizowane. I po sąsiedzku obok tego gospodarstwa jest ziemia do sprzedania a ten gospodarz nie może tej ziemi kupić wskutek ograniczeń prawnych.

I jeszcze jedną, mówiono tutaj ale tylko hasłowo o efekcie psychologicznym. Ja pozwolę sobie ten efekt psycho-

logiczny przedstawić na modelu. Powiedziene tutaj zostało i jest to pewnik, że rolnictwo jest działem gospodarki o niskiej efektywności. Obiektywnie, prawda. Co z tego wynika. Jeżeli zakładamy górną granicę gospodarstwa to znaczy, że skazujemy rolników na zawsze na sytuację producentów o najgorszych dochodach. Stawiamy w sytuacji na zawsze jak najgorszą kategorię producentów. O najniższych efektach. Każdemu kto działa gospodarczo, kto chce mieć, kto działać efektywnie, kto chce inwestować, musi przyświecać nadzieją na przyszłość, jeżeli nie we własnym życiu, to w życiu następnych pokoleń. I ja w tej chwili gospodarując na 50 hektarach nie mam szansy dorównać do ludzi, którzy gospodarują w innych dziedzinach. Nie mam szansy na np. dobrej klasy samochód, na o wysokim standardzie dom. Ja zawzięłem się i w tych warunkach w jakich jestem do końca swojego życia będę gospodarzył, ale mam poważne wątpliwości czy zostawianie w tej sytuacji mojego syna jest słuszne i czy ja dobrze go w życiu urządzę.

Ja dążę do tego, żeby ~~ka~~ mój syn był tym, co jawi się panom po przeciwnej stronie, panu kierownikowi, co by nazwał obszarnikiem. Ja tak, ja chciałbym, żeby mój syn był obszarnikiem. Żeby miał taki standard życia, który nie byłby tym standardem właściwym dzisiejszym rolnikom. To tle jeśli chodzi o efekt psychologiczny.

Przewodniczący:

Pan minister Młynarczyk.

Ob. Wiesław Młynarczyk:

Uważam w argumentach, które mówią o barierze na dzień dzisiejszy dla wielu rolników jest sporo racji. I uznając te racje np. uważam jednak, że rozpatrywane zagadnienie będzie decydowane przez Sejm. W związku z tym jeżeli tak, to czy my słusznie postępujemy od razu mówiąc jednoznacznie tylko zniesienie. Gdybyśmy zastąpili słowo zniesienie zweryfikowanie norm maksymalnego obszaru gospodarstwa. Czy to nie rozwiązuje dzisiaj problemu?

Słowo jest pojemne, uwzględnia wszystkie racje przez pana prof. Pańko wyszczególnione. Objasnienie mogłoby się nie zmienić. Pozostałoby w pełni argumentuje potrzebę tej weryfikacji.

ŁDziękuję.

Przewodniczący:

Tak. Proszę bardzo, pan Janowski.

Ob. Gabriel Janowski:

Proszę państwa, nasz stolik rolniczy wydawało się, że jest takim dobrze zorganizowanym i niejako wyprzedza ustalenia podejmowane przy innych. W tej kwestii, która teraz jest przedmiotem dyskusji, no niestety, muszę powiedzieć, że my jesteśmy dużo, dużo dalej wobec tych ustaleń, które niejako zapadły już, czy były szczegółowo omawiane, choćby na stoliku ekonomicznym.

Mianowicie mam tu przed sobą tekst przedłożony przez stronę rządową, zatytułowany Elementy nowej umowy społecznej w części społeczno-gospodarczej, i tam w rozdziale Nowy ład ekonomiczny strona rządowa proponuje następujący zapis.

Równość sektorów, znaczy powiadają tutaj, że został osiągnięty consensus w sprawach głównych cech nowego ładu ekonomicznego w Polsce. Są one następujące:

Może przeczytam dwa punkty:

- a/ wielosektorowość jako trwała cecha stosunków własnościowych,
- b/ równość sektorów, co oznacza, że przedsiębiorstwa należące do różnych sektorów własności będą miały ustawowo zagwarantowane równe prawa i obowiązki. O proporcjach między sektorami i formami własności decydować będzie ich efektywność weryfikowana w drodze konkurencji rynkowej.

Więc zgadzam się tu w pełni z wypowiedzią kolegi Rokickiego, który oponował przeciwko takiemu dekretowemu ustanowieniu co jest efektywne lub nie. Po prostu na drodze konkurencji rynkowej, one, te własności będą się weryfikowały.

I tu proszę panów z naszego punktu widzenia rolniczego, byłoby samoubijstwem, że tak powiem, wprowadzanie jakichkolwiek ograniczeń, o których tutaj mówił prof. Dietl, że są no automatycznie hamulce. Jeżeli jeden z czynników zostanie ograniczony.

Ja widzę tutaj kol. Rokicki gospodaruje ze swoim bratem, mają dzieci, i gdyby dzisiaj nie mogli powiększyć gospodarstwo może do 150 hektarów, to żaden z jego synów nie będzie miał później gospodarstwa dużego. Jeżeli podzielią to będzie po 50 hektarów. Czyli jego standard następcy spadnie o połowę czy jeszcze niżej. Więc proszę panów nie można w ten sposób ograniczać już możliwości produkcyjnych, rozwojowych rolnictwa.

Ja rozumiem, że to są pewne kwestie polityczne, ale po to tutaj jesteśmy, żeby niejako ten nowy duch ładu politycznego



również wprowadzać.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Pan sekretarz Śliwiński.

Ob. Stanisław Śliwiński:

Króciutko zupełnie. Otóż jeśli dobrze pamiętam, i państwo pamiętacie, w dyskusjach przy mniejszych stołach zarówno strona wasza, czyli solidarnościowa, ustami pana Lecha Wałęsy i innymi wyraźnie powiedziała, panowie czy tu się mają dogadać elity, a naród niech sobie potem coś robi, czy też mamy się dogadać w imieniu narodu. To trzeba też wziąć pod uwagę.

To co przed chwilą pan Janowski powiedział, ~~na~~ noto wygląda na to, że zebrała się śmietanka, bo tak to wygląda, polskiego rolnictwa, elity polskiego rolnictwa, no i na tych przykładach, te przykłady w tak prostej linii nie można upowszechniać, bo mamy 2 miliony 700 tysięcy, powiedzmy, odliczając tych drobnych do hektara, około 2 milionów ludzi którzy czekają na to, co tam myśmy tutaj wymyślili. Każdy będzie chciał z tego stołu odczytać jakieś treści dla siebie. Nie może nam być to obojętne.

Tak, że argumentacja tutaj musi trafić do każdego, a nie do 5% czy 2% elity. Bo to byłoby w ogóle nieporozumieniem.

Przewodniczący:

Czyli wniosek...

Ob. Śliwiński:

Proponuję to, co zaproponował minister Młynarczyk. Jest to takie, powiedziałbym, strawne dla odbiorcy także.

Przewodniczący:

Czy pan kierownik zgodziłby się napisać zweryfikowanie?

Ob.

Ja rozumiem, że państwo zwróciliście uwagę na motywy mojego wystąpienia. Interes i nietaktem z mej strony by było blokowanie tego dokumentu. Chcę skorzystać jednak z prawa, które wykorzystają tu już kółka rolnicze i strona solidarnościowa, by w tej sprawie zostało przyjęte moje oświadczenie, które przedtem wygłosiłem.

Nstomiast nie mam zamiaru, bo byłoby to niewłaściwe, nie mam zamiaru blokować przyjęcia tego dokumentu. Bowiem forma, którą zaproponował minister Młynarczyk jest układem kompromistowym.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę, pan Baumgart.

Ob. Piotr Baumgart:

Proszę państwo, ja rozumiem, że pan sekretarz te argumenty, które pan nam przedstawił. Ziemia od lat jest obdarta z wszelkiej pocięzi, tak jak pan poseł powiedział i pozostał tylko trud, pot i beznadzieja na dzień dzisiejszy.

Ja wiem, że jest to próba łamania kanonów i pryncypiów ustrojowych, ta nasza propozycja. Ale jest to jednocześnie szansa dla PZPR uwiarygodnienia się jako rzecznika reformy w takim stopniu, jakiego wymaga sytuacja kraju i oczekiwania społeczne. Oczywiście również nie tylko w kraju, ale również tych, których chcemy przyciągnąć teraz w ramach tej reformy do kraju, tzn. kapitału zachodniego.

Chodzi o sam sens, o uwiarygodnienie tego co robimy.

To co pan sekretarz powiedział, ja się zgadzam, z tym, że to nie jest żaden problem tego kraju, bo chętnych do brania tej ziemi ~~żadnych~~ nie widać. Jeżeli ich jest 100 czy 150 w kraju to to nie może być żadnym problemem.

Natomiast chodzi o samą próbę przełamania pewnej bariery i powiedzemy<sup>nia,</sup> że my jesteśmy gotowi i otwarci na tego rodzaju historie. I znów powiem, że większość rolników zgodnie z tym co pan minister powiedział, będzie bardziej zainteresowana małymi gospodarstwami, a nie tymi super mocnymi. I to też jest prawda. Ale spróbujmy ten kanon raz, że tak powiem, przebić i niech to prawo będzie prawem, niech ono ten sektor... Bo nie można mówić o zrównaniu sektorów, jeśli się blokuje. Rzemieślnik może zatrudniać 50 ludzi, a chłop nie może mieć 101 hektarów dlatego, że ustawa nie pozwala. Więc otwórzmy to. Z tym stwierdzeniem, że my tego nie widzimy jako linii obowiązującej, tylko jako pewną możliwość.

Dziękuję bardzo.

Gb. Kolasiński:

W związku z tym, że wczoraj zgłaszaliśmy potrzebę uzupełnienia we wstępie opracowania Gospodarka ziemią, takiej myśli, mam taką propozycję do tego uzupełnienia. Po pierwszym akapicie taka byłaby wstawka: ziemia jako podstawowy środek produkcji rolnej występujący w coraz większym ograniczeniu winna podlegać szczególnej ochronie i być racjonalnie zagospodarowywana.

I druga myśl: dotychczasowa formuła wyższości uspołecznionych form zagospodarowania ziemią i potrzeby socjalistycznych przemian wsi winna być zastąpiona zasadą równych

szans nabywania ziemi i efektywności ekonomicznej poszczególnych form jej zagospodarowania przez podmioty gospodarcze.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Ale jak się to ma do tego punktu 1. Preambuła.

Ob. Kolesiński:

Na wstępie tak jak powiedziałem, po pierwszym akapicie uzupełnienie, potem dalej by szło: w szczególności proponuje się.

Przewodniczący:

Dobrze, proszę bardzo, pan Cholewa.

Ob. Ryszard Cholewa:

Ja chciałbym bardzo poprzeć propozycję przedstawioną przez ministra Młynarczyka, która dla mnie nie ma charakteru tylko szukania jakiejś kompromisowej formuły, ale uważam, że jest głęboko umotywowanym stwierdzeniem. I ta propozycja w powiązaniu z tą wykładnią, którą przedstawił pan Pańko, a którą uważam za bardzo cenną dla przedmiotu rozpatrywanej sprawy, to w powiązaniu dałoby dość trafny zapis. Nie jest to też w sprzeczności, a jest logicznym związkiem z przytoczonymi przez pana Janowskiego tymi propozycjami zapisów do porozumienia. Dlaczego? Dlatego, że propozycja ministra Młynarczyka, mówiąca o weryfikacji nie bazuje na dogmatycznym skostnieniu i traktowaniu tego co 40 lat temu zapisaliśmy. Życie jest życiem i dyktuje nowe zjawiska, nowe prawa, nad którymi trzeba się zastanowić. Zastanowić przed ich wprowadzeniem, w tym także z wszystkimi tymi uwarunkowaniami, o których mówił pan Grzesiak.

Ta propozycja koresponduje także z dalszymi propozycjami.

mi, które panowie wysuwacie. I proponowałbym o to poszerzyć propozycję ministra Młynarczyka w zakresie weryfikacji. Bo formułujecie panowie w propozycji utrzymanie rodzinnego charakteru. Wczoraj przed zakończeniem dyskusji już padły głosy. Nie czarujmy się, dokładnie powtarzam takie wypowiedzi, już tym rodzinnym charakterem, bo musimy się liczyć jako konsekwencja i to jest konsekwencja tego co zrobiono w przemyśle, że będzie zatrudniania najemna siła robocza.

Panowie na str. 2. piszecie o potrzebie ujednoczenia definicji gospodarstwa rolnego. I teraz skojarzmy te rzeczy. Nie jesteśmy zamknięci, jesteśmy otwarci na ewolucje, widzimy potrzebę weryfikacji dotychczasowych rzeczy, wykładnię zmienionej sytuacji. Uważam bardzo trafnie pan Pańko zawarł, do tego zachodzi potrzeba, żebyśmy pojęcie gospodarstwa rodzinnego i w ogóle gospodarstwa rolnego zdefiniowali, gdyż nie możemy przejść obojętnie przy tych wszystkich politycznych uwarunkowaniach. I możemy z tego wypracować zapis, zgodny z naszymi intencjami i zgodny z cytowanymi projektami porozumienia, które przytaczał pan Janowski.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Pan Małecki, tylko króciutko proszę już.

Ob. Edward Małecki:

Bym zaproponował zapis, wydaje mi się, że tak jak panowie mówią o tej weryfikacji, o tej równości, chyba można by zaproponować zapis, że konieczne jest zweryfikowanie normy g obszarowej gospodarstwa rolnych i ustalenie jej jednolicie, zgodnie z zasadą równości sektorów. Dla wszystkich gospodarstw w różnych sektorach.

Przewodniczący:

Pan Rokicki, ale już króciuteńko.

Ob. Zbigniew Rokicki:

Pan Kholawa poparł bardzo propozycję pana Młynarczyka, ja chciałbym się bardzo sprzeciwić propozycji pana Młynarczyka. Uważam, że jest to nie zajęcie stanowiska, tylko unik przed zajęciem stanowiska. Jest to konkretna sprawa, o której mówimy, chodziło o to czy k mamy znieść ograniczenie normy obszarowej, czy nie mamy znieść. I takie sformułowanie jest po prostu unikiem, jest nie zajęciem stanowiska w tej sprawie.

Przewodniczący:

Tak. Bardzo proszę.

Ob.

Otóż to nie może być tak, już tu kiedyś mówiono, my wyrażamy stanowisko, propozycje. I nie chodzi o to, że to my mamy ustalić tu normy. Przecież norm nie my mamy ustalać. Wy panowie chcecie, my tu zdecydowaliśmy. Ma nie być w ogóle żadnych norm obszarowych. Przepraszam bardzo, my występujemy z propozycją Szanowny Sejmie, który zostanie wybrany w wyborach po uzgodnieniu na okrągłym stole, zadecyduje jakież też normy obszarowe dla Polski przewiduje. Jakież też normy obszarowe według ciebie są naganne, czy trzeba tworzyć ordynację żeby nie ulegały parcelacji, czy też nie. Przecież to wszystko się ze sobą wiąże.

Dlatego proponuję przyjąć bardzo krótki zapisik, że opowiadamy się za, należałoby zweryfikować obowiązujące normy obszarowe gospodarstw rolnych. Koniec, kropka. I odesłać to do rzeczywistych przedstawicieli narodu, którzy

to podejmą. Jak ta norma będzie. My nie uzurpujemy sobie tutaj prawa, że myśmy zdecydowali. Będą ordynacje w Polsce od dzisiaj.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Proszę państwa, pozwolicie, że zadziałam jako przewodniczący. Dyskusja nie wnosi już nowych elementów, zrobimy sobie potem przerwę, w przerwie się obie strony naradzą i proponuję zawiesić na razie tę sprawę i przejdziemy sobie dalej.

Rozumiem, że jeżeli chodzi o punkty 2, 3, 4 dotychczas nie budziły wątpliwości. Natomiast budził punkt 5 i 6. W związku z tym, o ile kja pamiętam, pan Pańko miał propozycję innego sformułowania punktu 5 i 6, o ile pamiętam, prawda?

Ob. Pańko:

Tego na pewno mam. Co prawda nie chciałbym wbrew swemu sumieniu twierdzić, że do 3. nie mam i nie zgłaszałem wczoraj, co prawda zapisałem sobie tutaj nieco inne, ale jeśli chodzi o 5. uważam, że tekst pierwotny, który brzmiał: należy przyjąć zasadę, że każdy rolnik ma prawo, o przepraszam,

Otóż tekst pierwotny brzmiał uelastycznic przepisy dotyczące działek budowlanych na wsi i ich zabudowy. I tekst pierwotny tezy jest następujący, należy przyjąć zasadę, że każdy rolnik ma prawo budowania na swoim gruncie wydzielonych działek pod budowę dla najbliższych członków rodziny. Forsowanie zwartej zabudowy osiedlowej na terenach wiejskich nie jest racjonalne, zwłaszcza jeżeli prowadzi do zwiększenia kosztów transportu wewnętrznego.

Otóż pierwsze zdanie uważam za niejasne, a drugie z kolei za takie właśnie życzeniowe. Może zostać, jeżeli tak

się uważa, ja uważam akurat odwrotnie, ale nie będę się sprzeciwiał, bo większego znaczenia ono nie będzie miało dla planistów. Byłaby to dyrektywa dla planistów tylko.

Tekst proponowany: plany zagospodarowania przestrzennego oraz tryb ich opracowywania, uzgadniania i zatwierdzania oraz tryb prawny wyznaczania i pozyskiwania terenów pod zabudowę na wsi winny w najwyższym stopniu uwzględniać wolę właścicieli gruntów oraz najbliższych członków ich rodzin do budowy na swoim gruncie.

W przypadku wywłaszczenia nieruchomości na cele budownictwa mieszkaniowego właścicielowi winno przysługiwać odszkodowanie w wysokości wolnorynkowej ceny działek budowlanych, 2. prawo do zachowania działki budowlanej dla siebie oraz działek dla zstępnych /lub określonych ich kategorii/.

Po prostu uważam, że to stanowisko załatwia to co, niestety zostało odebrane w pewnym sensie w roku 1988, w zeszłym roku, prawo do zachowania działek, no i wyjaśnia ostatecznie co do wysokości odszkodowania o co walka w zeszłym roku toczyła się w Sejmie, jakie odszkodowanie płacić. Natomiast sprawą inną jest to, że w rozbieżnym stanowisku jest w ogóle zakwestionowane przez stronę opozycyjno-solidarnościową możliwość wywłaszczenia na cele budownictwa mieszkaniowego dla osób prywatnych tzw. skoncentrowane budownictwo jednorodzinne. Ale ja rozumiem, że to jest sprawa dalej idąca, i ona jest tu w protokole rozbieżności. Ja nie byłem przy opracowywaniu grupy roboczej tamtym razem, kiedy ten tekst pierwotny był przygotowywany.

Uważam, że ten tekst proponowany przeze mnie on dwie rzeczy konkretne załatwia. Natomiast tekst poprzedni był tylko



zyczeniem bardzo, moim zdaniem, byłby źle przyjęty, ja mówię tu jako członek Głównej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej, to muszę powiedzieć, że byłby po prostu zakwestionowany zdecydowanie przez środowisko urbanistyczne, każdy rolnik ma prawo budowania na swoim gruncie, byłoby to rozumiane jako zaprzeczenie idei planowania przestrzennego i ładu przestrzennego i boję się, że nie zyskałoby poklasku, nawet w środowisku rolników. A jeżeli to tylko takie trochę demagogiczne.

Ja rozumiem, ten tekst był przez grupę roboczą wspólnie opracowywany. Tak, że ja się odnoszę nie do swojego własnego, czy własnej strony, tylko rzeczywiście do tekstu.

Przewodniczący:

Czy w tej propozycji, co do tej propozycji byłby jakiś głos?

Pan Rokicki.

Ob. Zbigniew Rokicki:

Ponieważ nie ma co do tej propozycji, to ja jednak chciałbym wrócić do 3 i 4 punktu.

Przewodniczący:

Zaraz, zaraz, co do tego.

Proszę bardzo.

Ob.

do tej budowy osiedlowej, ja proponuję wykreślić, natomiast przyjąć całość to co pan tutaj przedstawił.

Ob.

Wczoraj żeśmy zdecydowali, żeby to wyrzucić.

Przewodniczący:

Prośba jest taka. Nożebym powoli jeszcze przeczytał pan Pańko, potem my to powielimy, żeby była orientacja. Zamiast punktu 5. Nowa redakcja punktu 5. Proszę jeszcze raz.

Ob. Pańko:

Dziękuję.

Plany zagospodarowania przestrzennego oraz tryb ich opracowywania uzgadniania i zatwierdzenia - ja to oddamy tak jak mam dla państwa -

Plany zagospodarowania przestrzennego oraz tryb ich opracowywania, uzgadniania i zatwierdzenia oraz tryb prawny wyznaczania i pozyskiwania terenów pod zabudowę na wsi winny w najwyższym stopniu uwzględniać wolę właścicieli gruntów oraz najbliższych członków ich rodzin do budowy na swoim gruncie.

Miałem nawet napisać na ojcowiznie, ale..

W przypadku wyłączenia nieruchomości na cele budownictwa mieszkaniowego właścicielowi winno przysługiwać odszkodowanie w wysokości wolnorynkowej ceny działek budowlanych.

I dalej. Prawo do zachowania działki budowlanej dla siebie oraz działek dla zstępnych /lub określonych ich kategorii/.

Przewodniczący:

kBez nawiasu już, żeby było prościej. Zstępnych, no to wiadomo, dzieci, wnuki.

Ob. Pańko:

Nie o to chodzi, tylko niektórzy uważają, że powinni ci, którzy mieszkają na wsi lub ci, którzy chcą przyjść

na wieś, a nie dla wszystkich zstępnych. I tu jest problem.

Czy zstępnych i skreślić resztę, tak?

Przewodniczący:

Tak.

Ob. Pańko:

Co do tego odszkodowania, to chciałbym wyjaśnić tylko to, że interpretacja jest różna Ministerstwa Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej.

Przewodniczący:

Czy możemy rozumieć, że nie ma tutaj już wątpliwości? Wobec tego punkt 5 przyjmujemy w tym brzmieniu, zamiast tego co było oczywiście.

Co się tyczyło punktu 4. chciał pan Rokicki. Proszę

Ob. Rokicki:

I 3. i 4. Dotyczą tej samej sprawy. Przede wszystko słowo uelastycznienie prawa budzi mój stanowczy sprzeciw. Prawo już mamy bardzo elastyczne, a szczególnie elastyczny sposób interpretowania prawa mamy u nas w kraju. Tak, że to słowo, które pozostanie w 5. punkcie po zlikwidowaniu zgodnie z moją intencją 3. i 4. trzeba też zmienić.

Dotychczasowe zasady dziedziczenia gospodarstw rolnych z ustawy należałoby utrzymać dla ochrony gospodarstw. Co to znaczy dla ochrony gospodarstw. To znaczy wbrew interesom spadkobierców nie pozostających na gospodarstwie.

Natomiast w razie sporów w punkcie 4. czytam, sąd winien orzecz zgodnie z zasadami prawidłowej gospodarki preferując te osoby, które dają najlepszą gwarancję należytego prowadzenia gospodarstwa. Co się tyczy spłat sąd winien mieć swobodę ich określenia ~~pppka~~ ich płatności, rozłożenie

na raty, a w razie potrzeby także ich obniżenia.

Co to znaczy? Wyobraźcie sobie państwo wszyscy jak tu jesteście, że jesteście starymi właścicielami gospodarstwa rolnego. I macie dwoje dzieci, które każdy z was w równym stopniu kocha i chce, żeby po jego śmierci one zostały sprawiedliwie obdzielone spadkiem. I teraz sąd rozpruwając ich spór, tych waszych spadkobierców, nie będzie się kierował sprawiedliwością, tylko będzie się kierował jakimś interesem zewnętrznym. Interesem gospodarki rolnej i interesem efektywnego gospodarowania. Co to ma wspólnego z jakimś podstawowym pojęciem, rozumieniem sprawiedliwości.

Moja propozycja jest taka. Punkt 3, <sup>1</sup> 4 zastąpić zdaniem: zniesienie ograniczeń w zakresie dziedziczenia nieruchomości rolnych. Podkreślam zaletę mojej propozycji zastąpienia pół strony tekstu jednym zdaniem.

Przewodniczący:

Zdaje się, że to jedyna zaleta.

Pan Baumgart.

Ob. Piotr Baumgart:

Proszę państwa, wydaje mi się, że Zbyszek ma dobre intencje, ale trochę wylał dziecko z kąpielą. Tutaj, według mnie punkt 4. rzeczywiście należałoby skreślić, bo on jest jakby wtórny. Natomiast punkt 3 tylko proponowałbym zamiast uelastycznienia, to po prostu wpisać słowo zagwarantowania. I zostawić punkt 3 w całości jak jest.

Przewodniczący:

To prawo do dziedziczenia jest, tak że to nie o to chodzi.

Ob. Baumgart:

Nie, nie, ale z zachowaniem tej formuły, która tutaj jest. To znaczy głównie mi zależy, nie krępowania rolników w zakresie treści testamentu.

Jednak nie ma zgodności co do tego, że ten gospodarstwa w tej chwili, nie byłoby to z niekorzyścią dla samych gospodarstw. Być może z korzyścią dla poszczególnych osób, ale nie z korzyścią dla gospodarstw, a to jest chyba najważniejsze.

Przewodniczący:

~~Rzeka~~ Dzentelmeni, proponuję tak. Już dosyć, musimy mieć chociaż trochę na papierosa przerwy. Zrobimy 15 minut przerwy i mamy jeszcze wewnętrzne też do omówienia pewne sprawy.

/przerwa/

/po przerwie/

Ob. Stanisław Śliwiński - przewodniczący

Ja chciałem zacząć od tego, ponieważ jest tutaj, niestety, ale bardzo przez mężczyzn zdominowany nasz stół i myśmy tutaj jak zwykle chłopcy, przepraszam mężczyźni, zapomnieli o rzeczy najważniejszej, od czego zacząć trzeba było obrady dzisiaj. Mamy dzisiaj Dzień Kobiet panowie.

/oklaski/

Mam tutaj dwie panie, którym składamy najlepsze życzenia. Trzy, tak? Wszystkim paniom. Ja nie zauważyłem, przepraszam. Od tego powinniśmy zacząć.

Ob.

Panie przewodniczący proponuję toast. Czym kto ma.

~~zak~~ Ob. Przewodniczący:

Tak, że po tym miłym akcencie przechodzimy do meritum sprawy. Rozumiem, że jesteśmy na tej stronie gospodarka ziemią.

Preambułę mamy uzupełnioną, o tę część, którą zgłosili koledzy z kółek. Ja jeszcze ją odczytam.

Kolega Baumbart zaproponował wczoraj, żeby iść punktami, żeby to było już ukonkretnione. Ja tu jeszcze przeczytam. Po tym tekście, który jest na tej stronie dodać: ziemia jako podstawowy środek - ja mówię cały czas we wstępie - ziemia jako podstawowy środek produkcji rolnej, występujący w coraz większym ograniczeniu winna podlegać szczególnej ochronie i być racjonalnie zagospodarowywana.

I dalej, drugie zdanie. Dotychczasowa formuła wtek wyższości uspołecznionych form zagospodarowania ziemi i potrzeby socjalistycznych przeobrażeń wsi, winna być zastąpiona zasadą równych szans nabycia i efektywności ekonomicznej poszczególnych form zagospodarowania przez poszczególne podmioty gospodarcze.

Taki jest tutaj tekst.

Ob.

Nie ma już takiej formuły. Taka formuła już nie istnieje, w Konstytucji napisane nawet. Dlatego też to drugie zdanie proponuję skreślić, ostatecznie. To już nie istnieje. O efektywności zgoda.

Przewodniczący:

Czyli jak by to wyglądało? Ziemia jako podstawowy środek produkcji rolnej, występująca w coraz większym ograniczeniu winna podlegać szczególnej ochronie i być racjonalnie zagospodarowywana. Tak? Kropka.

Jest zgoda na to, tak? Dobrze.

Teraz tak, czy wrócimy teraz, od punktu pierwszego będziemy kolejno.

Punkt pierwszy. Była tutaj dyskusja, propozycje były. Mam pytanie, czy jest zgoda na zapisá zaproponowany przez ministra Młynarczyka?

Pan profesor ma tutaj?

Ob.

Zweryfikowanie norm maksymalnego obszaru indywidualnych gospodarstw rolnych. Taka była propozycja.

Ob.

Tak jest, tylko jedno słowo. Ja przepraszam, ale ja nie jestem twórcą całej klauzuli.

~~xRrzwndnłzrzqyx~~

Ob.

zaproponować zweryfikowanie przepisów o normach obszarowych, a nie norm, tylko zweryfikowanie przepisów. Co nie dopuszcza również ewentualne zniesienie całkowite. Bo natomiast to sformułowanie podtrzymuje zasadę ograniczenia. Natomiast to dopuszcza i powiększenie i likwidację. Zweryfikowanie przepisu o normach obszarowych.

Ob.

O maksymalnych normach obszarowych.

Przewodniczący:

Musimy to zapisać najpierw. Zweryfikowanie przepisów w zakresie maksymalnych norm obszarowych.

Czyli byłoby tak: zweryfikowanie przepisów dotyczących norm maksymalnego obszaru indywidualnych gospodarstw rolnych.

Zapisane. Tutaj pan Pańko miał zdaje się uzasadnienie, czy to zostawimy?

Ob.

Może dajmy tamto, bo ono jest szersze.

Przewodniczący:

Dobrze, przyjmujemy tamto.

Czyli jeszcze raz. Sądzę, że nie ma potrzeby odczytania tego tekstu. Czytany był dwukrotnie.

Czyli punkt 1. mamy uzgodniony.

Punkt 2. Do punktu drugiego są uwagi? Nie ma, uzgodnione

Punkt 3. Tu była dyskusja zdaje się. Pan Baumgart.

Ob. Baumgart:

Zamiast własycznienia, wpisać zmodyfikowanie prawa do dziedziczenia. A reszta bez zmian.

Przewodniczący:

Czyli byłoby tak: zmodyfikowanie prawa do dziedziczenia gospodarstw rolnych. I dalej bez zmian, tak?

Czy jest zgoda? Jest, dobrze.

Punkt 4. Cały punkt do skreślenia. Dobrze.

Punkt 5 będzie 4. Przyjęty. Tekst jest rozdany.

Punkt piąty jest /obecny czwarty/ jest przyjęty. Idziemy dalej.

Punkt 6. Pan Pańko.

Ob. Pańko:

Ja uważam, że przedwczesne jest sformułowanie takiej tezy, żeby umożliwić państwowym jednostkom organizacyjnym zbywanie bezpośrednio zbędnych gruntów rolnych rolnikom indywidualnym, bo dzisiaj w sytuacji, w której nie są właścicielami, którzy nabywają, a tylko zarządcą, a jeżeli nawet staną się właścicielami bezpłatnie, to byłoby to niesprawiedliwe, nieuczciwe, by nabywali od państwa nieodpłatnie a zbywali rolnikom za pieniądze. Tak, że to, rozmawiając dzisiaj z profesorem Witoldem Czachurskim, nie chcę się jego autorytetem podpierać, jako przewodniczącego komisji prawa



cywilnego, uważam, że powinno być sformułowanie: usprawnić tryb nabywania przez rolników indywidualnych państwowych nieruchomości rolnych pozostających w dyspozycji państwowych jednostek organizacyjnych, jeżeli nieruchomości te są zbędne lub niewłaściwie wykorzystywane. W tym celu należy udoskonalić prawny i organizacyjny tryb zwracania przez państwowe jednostki organizacyjne wskazanych wyżej gruntów do PSZ i ich bezpośredniego zbywania reflektantom.

Natomiast nie widzę możliwości wprowadzenia tezy, by zbywać grunty nawet jeżeliby przedsiębiorstwa państwowe kiedykolwiek stały się właścicielami, które te przedsiębiorstwa nabywają nieodpłatnie.

Jeżeli natomiast, tak jak rozmawialiśmy z cywilistami na zasadzie, że pozostawiają roszczenie wobec państwa, to wówczas jest inna zupełnie sprawa, to prof. Czachurski powiedział, to bez prawa do zbywania niestety gruntów. No i co wtedy za własność.

Przewodniczący:

Chwileczkę, chwileczkę. Może jeszcze raz pan to przeczyta, przepraszam bardzo. Posłuchajmy, proszę włączyć mikrofon.

Ob. Pańko:

Usprawnić tryb nabywania przez rolników indywidualnych państwowych nieruchomości rolnych, pozostających w dyspozycji państwowych jednostek organizacyjnych, jeżeli nieruchomości te są zbędne lub niewłaściwie wykorzystywane.

Przewodniczący:

Ja bym proponował skończyć na tym. co Wy na to?  
Co państwo na to?

Ob. xRąko x Skolasiński:

Mnie brakuje tylko jednego pojęcia, i wymiany.  
Bo obok sprzedaży,...

Ob.

Wymiana już jest, w ustawie zapisana, instytucja  
wymiany jest już załatwiona w ustawodawstwie.

Ob. Skolasiński:

Wycofuję, przepraszam.

Przewodniczący:

Zgoda na takie sformułowanie? Wobec tego, proszę  
bardzo, ten tekst panie Pańko do tego momentu... w tym celu  
to byłby punkt 5. Prosimy o tekst.

W tej sytuacji znikają te trzy punkty...  
Bardzo proszę prof. Stelmachowski.

Ob. Andrzej Stelmachowski:

Prosiłbym jednak o rozważenie punktu, tam gdzie nie  
było zgody ostatecznie. Jedyńka, dwójka to można odpuścić.  
Ale uzależnienie lokalizacji zakładów przemysłowych uciążli-  
wych dla otoczenia, zwłaszcza zagrażających środowisku, od  
zgody organów samorządu terytorialnego, wydaje się rzeczą  
ważną. Niech ten samorząd ma coś do powiedzenia, żeby mu nie  
wtykano zakładów, które są szkodliwe. Są sędzę, że ten zapis  
bardzo bym prosił o rozważenie, on jest ważny.

Przewodniczący:

Rozumiem, jeśli by nie było sprzeciwu, to wstawilibyśmy  
go jako 6. uzgodniony.

Pan Janowski.

Ob. Janowski:

Co w punktem pierwszym i drugim. Co prawda, my byliśmy nieobecni na pierwszym posiedzeniu, czy one zostały załatwione, czy też automatycznie skreślone.

Tu jest kwestia wyłączeń itd. jak to, tę sprawę w ogóle pomijamy?

Ob. Pańko:

Ja uważam, do rozbieżności może zostać ten punkt, dlatego, że on kwestionuje w ogóle w rozbieżnościach strona opozycyjno-solidarnościowa w ogóle kwestionuje możliwość przejmowania na cele budownictwa mieszkaniowego dla innych osób fizycznych gruntów indywidualnych. I to może zostać.

Ob.

Ale po kolei idźmy, punkt 1.

Przewodniczący:

Zgoda jest na wykreślenie punktu 1? Dobrze.

Rozumiem, że przechodzimy do punktu 2. Tej numeracji, czyli byłby pierwszy.

Ob. Pańko:

Ja uważam nadal, że ten punkt drugi powinien zostać, jeżeli tak uważa grupa robocza. Ja nie byłem przy przygotowaniu. On jest dalej idący niżeli to co ja zaproponowałem wcześniej. Czyli inaczej mówiąc, jeżeli ktoś powie w ogóle nie wyłączać na cele budownictwa i druga strona się nie godzi, to trzeba to zostawić w rozbieżnościach, natomiast to co było zaproponowane wcześniej ~~już~~ odnosi się do sytuacji: Jeżeli już wyłączać, to płacić pełne ceny wolnorynkowe

i prawo do zachowania działki. Tak, że jedno drugiemu nie zaprzecza. Jeżeli, oczywiście grupa, czy ta strona, która proponowała, czyli opozycyjno-solidarnościowa, drugi punkt utrzymuje, że powinien zostać, to ja uważam, że on nie zaprzecza temu punktowi, który został przeze mnie wprowadzony. On jest po prostu dalej idący, na który druga strona zgody nie wyraża. Państwo widzę zgadzają się na to.

Ob. Wiesław Młynarczyk:

Ja proponuję w ten sposób. Jeżeli spokojnie przeczytać ten punkt, to z niego wynika po prostu tylko chęć uniknięcia tego obrotu pośredniego, tzn. że jeżeli ma iść na budownictwo indywidualne, żeby nabywca mógł nabyć. Ogranicznikiem powinien być tutaj układ planów przestrzennych, żeby zabudowa była zgodnie z wymogami odnośnie także i ochrony środowiska. Przecież wiadomo, że każda zabudowa pociąga za sobą...

I w takim razie ten postulat uważam, można by również dobrze dołączyć do pełnej listy, zrezygnować z rozbieżności, jako siódmy i koniec.

Przewodniczący:

Przepraszam bardzo, w punkcie 4. przyjęliśmy, jest taki zapis: w przypadku wyłączeń nieruchomości na cele budownictwa mieszkaniowego właścicielowi winno przysługiwać odszkodowanie w wysokości wolnorynkowej ceny działek budowlanych.

Ob.

Wtedy tylko ten fragment się z tamtego skreśla

Ob.

Na cele publiczne zamiar na budownictwo mieszkaniowe

Przewodniczący:

I dalej jest, prawo do zachowania działki budowlanej dla siebie oraz działek dla zstępnych. Tak żeśmy przyjęli.

Ob. \_\_\_\_\_

Więc gdybyśmy przyjęli to, to oczywiście tamto było niepotrzebne.

Ob. Stelmachowski:

Bo wtedy w ogóle nie można wyłączać bez zgody właściciela.

Ob. \_\_\_\_\_

Ja proponowałem, ten pierwszy mój projekt był, uwzględniał to, że w rozbieżnościach jest inne sformułowanie, na które druga strona nie wyraziła zgody. Jeżeli wyraża zgodę, to wówczas jest inna sytuacja.

Ob. Wiesław Młynarczyk:

Ja uważam, że zarówno 4. jak i 7. są aktualne, tylko nie w pełni. 4. w pierwszej części nic nie koliduje ani nie jest żadnym uzupełnieniem, bowiem obejmuje przejmowanie gruntów w układzie wyłączeń na wszystkie cele. A dopiero budownictwo indywidualne, mieszkalne wchodzi. Czwarty zostałby.

Plany zagospodarowania przestrzennego oraz tryb ich opracowywania uwzględnia i zatwierdza ją tryb prawny wyznaczenia i pozyskiwania terenów pod zabudowę na wsi winny w najwyższym stopniu uwzględniać wolę właścicieli gruntów oraz najbliższych członków ich rodzin do budowy na swoim gruncie. I ten punkt powinien zostać, dlatego że plany mogą obejmować zarówno grunty pod potrzeby społeczne, publiczne itd. Ale winny uwzględniać ten interes. I wtedy tylko ten dalszy ciąg punktu 4., jeżeli przyjmujemy jako siódmy punkt ten drugi,

dotychczas nie uzgodniony, się skreśla i koniec. A czwarty do tego momentu by został.

Brzewodniczący:

Czyli krótko mówiąc. Zostawiamy w punkcie 4. pierwszy akapit. W miejsce tego co tutaj jest, wstawiamy tą część z punktu...

Czyli, żebyśmy się nie pogubili. Proszę państwa, propozycja punktu 4. Plany zagospodarowania przestrzennego oraz ich tryb opracowywania, uzgadniania i zatwierdzania oraz tryb prawny wyznaczania terenów pod zabudowę na wsi winny w najwyższym stopniu uwzględniać wolę właścicieli gruntów oraz najbliższych członków ich rodzin do budowy na swoim gruncie.

Dalej proponujemy. W przypadku wyłączeń nieruchomości właścicielowi winno przysługiwać prawo do zachowania działki budowlanej dla siebie oraz działek dla następnych.

To byłby punkt 4. I 5. Czyli ten drugi punkt byłby zachowany odrębnie jako ~~ko~~siódmy numer, siódmy.

Ob. \_\_\_\_\_

Możemy przeczytać ten drugi?

Ob. \_\_\_\_\_

Widzę, że wskutek tego, że za bardzo poszliśmy można powiedzieć na postulaty legislacyjne, doszło do dużej komplikacji, bo istotnie w sytuacji, w której nie będzie w ogóle pod budownictwo mieszkaniowe dla osób fizycznych wyłączenia to wówczas prawo do zachowania nie może być. Bo jeżeli będą wyłączać pod budownictwo,

To prawo do ~~zach~~ zachowania jest skreślone, ja tylko mam jedną obawę proszę państwa. Ja uważam, że w sytuacji,

w której dokonujemy, bo jak wchodzimy tak głęboko, tu są sprawy, które były dyskutowane przez cztery miesiące w Sejmie, a my wchodzimy w sposób legislacyjny, tak, że chcielibyśmy to załatwić w ciągu 4 minut. Tego się nie da. Albo zrezygnujemy w ogóle i sformułujemy to w sposób bardzo generalny, albo nie wchodzimy tak głęboko, żeby dawać zaczepienie legislacyjne. Nie wchodzić po prostu. Chcemy załatwić rzecz, która jest bardzo skomplikowana, sformułowaniem legislacyjnym już tak, żeby tylko ustawodawca wziął to i sformułował. Ja się w każdym razie wycofuję ze sformułowania tego.

Przewodniczący:

Jest taka propozycja, czytam. Punkt 3.4. zachować w brzmieniu tym, w pierwszym akapicie, do słów na swoim gruncie. Kropka. Resztę skreślić. I przyjąć punkt 7. w brzmieniu, które jest tutaj pod nr 2.

Ob.

Ja nie proponuję skreślić, tylko zmienić ceny maksymalne na wolnorynkowe. 3

Przewodniczący:

Czyli 7. punkt brzmiałby tak: wyeliminowanie pośrednictwa państwa w gospodarce działkami na obszarze wsi a w tym samym uchylene przepisów dopuszczających wywłaszczenie gruntów rolnych na cele zabudowy prywatnej. Tu są w nawiasie ustawy. Nie czytam tego.

Wywłaszczenie winno być dokonywane tylko na cele publiczne. Osoba prywatna winna pozyskać teren pod zabudowę w drodze umowy z właścicielem. Kropka. I koniec. Zgoda?

Wyłączenie to w ustawie o gospodarce gruntami jest powiedziane, że powinna uwzględniać ceny wolnorynkowe, niezależnie na co wyłącza się.

Trzeci przyjęliśmy jako 6. Zostawiamy te uwagi? Na drugiej stronie są dwie uwagi. Pierwsza wyrażono dezyderat, aby ustawodawstwo rolne uprościć, uwolnić od zbyt kazuistycznych rozwiązań, a w przyszłości wznowić pracę nad kodyfikacją prawa rolnego.

Druga. Już dziś nasuwa się potrzeba ujednoczenia definicji gospodarstwa rolnego. Dyskusja przed przetwą na to wskazywała, że powinno się to zostawić.

Jest propozycja skreślić obydwa punkty. Skreślamy. Proszę bardzo pan Pańko.

Ob. Pańko:

Ja chciałbym jeszcze, ze względu na to, że wczoraj wniosłem i mam gotowy tekst tego sformułowania dotyczącego <sup>1</sup> szkodliwego oddziaływania przemysłu na życie wsi rolnictwa. Tzn. szkodliwe działanie przemysłu na życie wsi, rolnictwa wymaga m.in. wyeliminowania przywilejów prawnych przysługujących przemysłowi godząc w ochronę rolniczych własności gruntowych. I tylko tutaj w nawiasie, np. niektóre przepisy prawa górniczego, już nie egzemplifikując.

I drugie, obciążenia zakładów przemysłowych kosztami reorientacji kierunków produkcji rolniczej w strefach szkodliwego oddziaływania zakładów przemysłowych, a nie tylko w strefach ochronnych zakładów przemysłowych.

I mam gotowy tekst. A na koniec chciałbym powiedzieć, że rzeczywiście mówiliśmy tutaj godzinami na tematy pobożnych życzeń i nic nie znaczących formuł, a w-tedy kiedy przychodzi



do zaczepienia legislacyjnego, to trochę jest to niefrasobliwe i lekceważące.

Op.

Ja przepraszam panie Pańko, ale to nie tak. Bo wczoraj po tym pańskim stanowisku nie było sprzeciwu. Czekaliśmy na zapis, dzisiaj pan ten zapis przedstawił.

Przewodniczący:

Proszę jeszcze raz, musimy to włączyć do tekstu,

Ob. Pańsko:

Ja to odczytałem, a teraz jest już gotowe.

Przewodniczący:

Szkodliwe oddziaływanie na życie wsi i rolnictwa wymaga m.in. wyeliminowania przywilejów prawnych przysługujących przemysłowi godząc w ochronę rolniczej własności gruntowej /np. niektóre przepisy prawa górniczego/.

I drugie, obciążenia zakładów przemysłowych kosztami reorientacji kierunków produkcji rolniczej w strefach szkodliwego oddziaływania zakładu przemysłowego, a nie tylko w strefach ochronnych zakładów przemysłowych.

To jest ogromna różnica.

Pan Janowski.

Ob. Janowski:

Mam jeszcze jedną kwestię, którą podał pan Pańko, konkretną bardzo często. Mianowicie rozwijająca się u nas energetyka powoduje najrozmaitsze szkody, głównie rolnicze z tytułu przeprowadzanych rozmaitych linii wysokiego napięcia, średniego itd. usytuowania słupów. Jest to dosyć duża dolegliwość, specjalnie dla gospodarstw podmiejskich, gdzie te linie się koncentrują i bardzo utrudniają rozmaite prace

mechanizacyjną itd. Myślę, że powinniśmy na ten aspekt zwrócić uwagę. Ponieważ w żadnym kraju chyba w Europie nie ma takiej niefrasobliwości jeżeli chodzi o linie napowietrzne energetyczne. W rozmaitych krajach, zachodnich szczególnie, interes rolnika jest zachowany, i tam dostosowuje się do rozłogu, rozmaite są przepisy regulujące bardzo ściśle. Natomiast u nas jest absolutna niefrasobliwość. Nie tylko, że się przy domostwach blisko prowadzi, ale i te rozłogi bardzo często utrudniają te linie prace mechanizacyjne.

Stąd, wniosek jest taki, że to również jest dolegliwość wpływająca z uprzemysłowienia i można by ją tu po imieniu nazwać. Jest to problem coraz bardziej dreszczycie dostrzegany przez rolników, a szczególnie tych miejscowości czy gospodarstw podmiejskich, gdzie te linie się łączą.

Ob.

Czy nie dałoby się w tym punkcie 7 połączyć, to co zaproponował pan Pańko, w tej części szkodliwego oddziaływania przemysłu.

Ob.

Ale i ciepłownictwa. Chcę powiedzieć, że nie tylko pod Warszawą, ale i pod Łodzią wiele gospodarstw zostało poprzednanych przeprowadzonymi nadpowietrznymi kanałami ciepłowniczymi. Bo inwestor idzie po najmniejszej linii oporu i robi sobie napowietrznie, to szalenie utrudnia gospodarowanie.

Przewodniczący:

Zgoda jest, tylko niech pan do ten tekst uzupełni, 7. punktu. To będzie logiczne. Tam trzeba zapisać. Niech pan sformułuje zapis.

W ten sposób zbliżamy się do końca.

To ja rozumiem, że te dokumenty, które żeśmy dzisiaj ostatnio omawiali, mamy już zakończone. Po uzupełnieniach zgłoszonych przez pana Pańko i pana Janowskiego, przyjmujemy uzupełnienia.

Ob.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli zacząć od zapoznania z redakcją wszystkich tych punktów, które nie budzą kontrowersji. Pod koniec przejdę do jednej kontrowersyjnej sprawy, w której zespół nie doszedł do porozumienia.

Punkt 1. podpunkt c. Brzmiałby w ten sposób: Za preferencjami stypendialnymi na studiach pedagogicznych dla młodzieży, która w trakcie studiów zadeklaruje podjęcie pracy w szkołach wiejskich. Rozszerza i konkretyzuje kryterium. W punkcie 1. podpunkt e/ dodany byłby nowy w brzmieniu następującym: Za dalszym doskonaleniem sieci i struktury organizacyjnej szkół na wsi.

Na str. 2 po punkcie 3. dodany byłby punkt 4. w zakresie ubezpieczeń społecznych z dwoma podpunktami. Podpunkt a/ Zespół stoi na stanowisku potrzeby zmiany w przepisach regulujących ubezpieczenia społeczne i fundusz socjalny wsi w związku z wprowadzeniem pluralizmu związkowego na wsi jak również potrzebą rewizji systemu składkowego.

I podpunkt b/: Prowadzenie gospodarstwa rolnego nie może pozbawiać prawa do świadczeń socjalnych z tytułu zatrudnienia poza tym gospodarstwem, w szczególności prawa ludności dwuzawodowej do zasiłków rodzinnych, rent i emerytur.

Po punkcie 4. dodany byłby punkt 5. z dwoma akapitami: Poborowi rolnicy i współprowadzący gospodarstwa rolne, którym przyznana została zastępcza służba wojskowa winni mieć

możliwość odbywania tej służby w tym gospodarstwie rolnym, w którym byli dotychczas zatrudnieni.

I drugi akapit. Należy stworzyć nowe przepisy określające prawo do odraczenia zasadniczej służby wojskowej z tytułu gospodarstwa rolnego, z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego, bez możliwości urzędowego wskazywania zastępstwa. Przepisy te powinny obligować wojskowe komisje poborowe.

Chciałbym wrócić do punktu 1. Zgłoszona tutaj poprawka dotyczyła redakcji dwóch końcowych wierszy. W punkcie b. Zamiast na dodatkowe wynagrodzenia nauczycieli i poprawę warunków materialnych pracy szkół, poprawka zmieniałaby redakcję następująco: na poprawę ~~warm~~ materialnych warunków pracy nauczycieli i szkół. Poprawka rozszerza treść, uogólnia, nie wykluczając przeznaczania na dodatkowe wynagrodzenia nauczycieli, ale zespół nie doszedł tutaj do porozumienia w tej ~~sprawie~~ sprawie i zwraca się o rozstrzygnięcie przez cały zespół.

I kończąc, byłyby takie poprawki czysto redakcyjne. Punkt 1, 2, 3 i 4 nie miałyby nawiasu, miałyby kropkę, ze względu na wprowadzenie punktu 5. z kropką.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Czy są uwagi?

Pan Szymanderski.

Ob. Jacek Szymanderski:

Odnosnie tej niezgodności. Mianowicie odnośnie wypro-  
wadzenia z zapisu o dodatkowym wynagrodzeniu nauczycieli.  
Jeżeli jest tak, że wprowadzona poprawka gwarantuje, że można  
dokonywać składek na dodatkowe wynagrodzenie nauczycieli,

czyli tylko rozszerza zakres, to oczywiście można zostawić z poprawką. Ale czy tak na pewno jest?

Obtego, że chodzi o to, żeby ten zapis nie znaczył tyle tylko, że społeczność lokalna może po prostu nauczycielowi w czynie społecznym wybudować mieszkanie. Chodzi wyraźnie o to, żeby społeczność lokalna mogła dopłacić mu do pensji. Czyli to znajduje się w poprawce. To w porządku.

Ob.

Ja wczoraj to proponowałem. To jest zupełnie jasne, która składek ludności na poprawę materialnych warunków pracy nauczycieli i szkół. Warunków materialnych. Warunkami materialnymi mogą być pieniądze, i warunkami materialnymi może być sprawa mieszkania, kupno samochodu, działki, etc.

Ob.

Dziękuję bardzo, wycofuję moje wątpliwości.

Przewodniczący:

Czy jest zgoda na taki tekst zaproponowany ostatecznie? Jest. Dobrze. Pan Baumgart.

Ob. Piotr Baumgart:

Ja do tego punktu c. Wydaje mi się, że wniesiona poprawka przekreśla sens tego co my byśmy chcieli. Mianowicie my jesteśmy za preferencjami stypendialnymi dla młodzieży pochodzącej ze wsi. Natomiast już od lat wiemy, że obiecuje się wtedy kiedy się idzie na studia złota góry i to się na tym kończy. Po skończeniu studiów nikt na wieś nie chce iść. Dlatego te preferencje proponuję zostawić dla ludzi pochodzących ze wsi. Bo inaczej dyskryminacja jaka była taka będzie.

Przewodniczący:

Dziękuję. Jeśli można sobie udzielić głosu.

Brzmienie, które tu zostało zaproponowane. Za preferencjami stypendialnymi na studiach pedagogicznych dla młodzieży, która w trakcie studiów zadeklaruje podejmowanie pracy w szkołach wiejskich. Otóż, jeżeli młody człowiek ze wsi nie chce podjąć pracy na wsi po powrocie, po skończeniu studiów, to też mu pomóc?

Nie, ja rozumiem, to wtedy nic nie stoi na przeszkodzie. Jeżeli ja pochodzący ze wsi chcę na wieś wrócić, wtedy ja deklaruję, dostaję preferencje. Jeżeli ktoś z Krakowa, Łodzi czy Poznania podobnie ~~chce~~ zechce wrócić na wieś, miasto a chce iść na wieś, to też dostaje preferencje. To tak to jest rozumiane w tym brzmieniu, które teraz jest?

Proszę bardzo.

Ob. Hieczysław Stachura:

Ja do pana Baumgarta. Ja się zdeklasowałem, ponieważ ukończyłem studia wyższe i poszedłem do miasta. Moje czworo dzieci skończyło studia wyższe. Dwoje jest nauczycielami. I naprawdę chcę wrócić na wieś, i czy z tego tytułu, że ja się zdeklasowałem, wyszedłem ze wsi do miasta, moje dzieci, które są w drugim pokoleniu pochodzenia rolniczego, kochają wieś, swoją babcie i prababcie i chcą podjąć, i konkretnie w tej chwili podejmują pracę na wsi. Dotychczas nie otrzymywały stypendium. Czy pańska propozycja nie jest zawężeniem. Mnie się wydaje, że w tej chwili jest większy, przynajmniej u nas w województwie krakowskim, jest większy ~~pnę~~ pęd powrotu tych drugich ~~dziewięć~~ dzieci na wieś, bo już mają tak dość tej huty, tego miasta, tego wszystkiego, że chcą pójść na wieś i uczyć, i jako lekarz, jako nauczyciel, niż dzieci, które w dalszym ciągu patrząc na ciężką pracę tych dwuzawodowców i małorolnych rolników ~~nie~~ chcą uciekać z miasta

i to jest naturalne. Stwórzmy dla jednych i dla drugich te warunki.

Przewodniczący:

Pani Sołtyk.

Ob. Grażyna Sołtyk:

Jest to wybitnie do pana Piotra. Dziwię się, bo ja jestem też tylko rolnikiem, ale wielkim pragnieniem wsi jest, by do nas wracała inteligencja z miasta. Po co, po to, żeby nauczyła nasze wiejskie dzieci kultury życia. A uważam, że to jest ogromnie ważne. Oni tą kulturę mają wpojona od małego, taka jest prawda na wsi.

Jeszcze jedna uwaga. Myśmy napo posiedzeniu komisji ds. socjalnych, kiedy mówiliśmy na temat niewyciągania rąk przez młodzież wiejską po indeksy studentów, mówiliśmy też, opracowaliśmy taki program, żeby w szkołach wiejskich mówiło się o roli inteligencji w życiu wsi, jeśli my teraz będziemy preferować tylko młodzież wiejską, którą prawdą jest, że nie chce wracać na wieś, a odgradzać jakby furtką miasto od wsi, uważam, że byłoby to bardzo złe. Absolutnie bym się nie zgodziła na to, żeby tylko nasze dzieci były preferowane. Wszyscy, którzy chcą wrócić na wie.

Przewodniczący:

Dziękuję: Pan Baumgart.

Ob. Baumgart:

Wydaje mi się, że tutaj nie jestem zrozumiany prawidłowo. Nie jest moim zamysłem zamykać możliwości powrotu ludzi na wieś tych z miasta. Czy powrotu, czy w ogóle zmiany reorientacji. Natomiast moim zamysłem jest, żebyśmy przede wszystkim stawiali jednak na to, żeby nasza młodzież nie była

nadal dyskryminowana. Przecież zdawajmy sobie sprawę, że statystyka wyraźnie mówi jaki to procent młodzieży wiejskiej w ogóle dochodzi do pułapu studiów. I o to tutaj chodzi.

Natomiast jesteśmy otwarci na to, żeby ludzie chcieli przyjść na wieś. I tu nie widzę przeciwwskazań żadnych. Ale nie zapominajmy o tym, że na razie jest ogromna dyskryminacja w tym kierunku.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, na ile ja się znam na tym, bo zakładam na wszystkim się prawie wszyscy znają, a także jestem ze wsi. Otóż rzecz w tym, że dodatkowe punkty, wszyscy cośmy przez lata robili nie poprawiło struktury młodzieży akademickiej z bardzo prostego powodu. Poziom wiejskich szkół, o czym mowa wcześniej, przygotowanie itd. było główną przyczyną, jedną z głównych przyczyn, a także kult łopaty, jakiśmy uprawiali przez lata był też jedną z głównych przyczyn tego, że ~~ludzie~~ ludzie nie chcieli kończyć studiów. On zarobił więcej po <sup>jako,</sup> 2-miesięcznym kursie, nie chcę żadnego zawodu stawiać w gorszej sytuacji,

I teraz poprawienie sytuacji w oświacie na wsi jest jednym z podstawowych warunków, żeby ta młodzież miała zbliżone czy równe szanse startu w szkolnictwie średnim czy wyższym. I o to trzeba dbać i to jest pilna sprawa. W zapisach mamy w jakimś tam stopniu uwidocznione. I proponowałbym przyjąć ten zapis.

Jest zgoda na taki zapis?

Jest propozycja zapisu uzupełniającego do punktu 7. do tych ziemskich historii. Zapropionowanego przez pana Janowskiego.



Czytam: lokalizacja i budowa na terenach wiejskich urządzeń infrastruktury technicznej, a w tym ciepłowniczej i energetycznej winno w najwyższym stopniu uwzględniać interesy gospodarstw rolnych i wolę rolników.

Czy są do tego jakieś uwagi? Ja wiem, że tu można mieć jeszcze mniej czy bardziej pojemne sformułowanie. Nie widzę sprzeciwów. Dobrze, przyjmujemy.

Proszę państwa, jeśli można kilka słów refleksji po tych naszych kilkudniowych...

Ja chciałbym państwu przedstawić, nazwijmy to własny punkt widzenia na parę kwestii. Otóż muszę powiedzieć, to co może nieudolnie wczoraj nieudolnie powiedziałem do kamery, ale mnie najbardziej martwi antyrolnicze ustawienie dużej części społeczeństwa. Co znajduje wyraz w różnych, artykułowanych jest to w różny sposób. Mianowicie nierzadko spotykamy się z taką sytuacją w dużych gremiach pozarolniczej części społeczeństwa, która uważa, że jedzenia powinno być dużo, powinno być tanie i powinno być zdrowe, a reszt ich nie interesuje. I każdy ruch zmierzający do poprawienia warunków życia i pracy rolników jest przyjmowany jako coś co im się nie powinno należeć.

Wynika to z historycznych zażyłości, wielowiekowych niestety. Tutaj trzeba by dłuższy wywód przeprowadzić, nie o to mi chodzi. Zobowiązało mnie do tego stwierdzenia uczestniczenie, może to pierwszy raz było i tak to odebrałem, na posiedzeniu zespołu ogólnoeconomicznego, w którym to niestety, ale tego rodzaju postawy nie były żadkie. Także w wydaniu związkowym. Związków pracowniczych, który walczą jak lwy o to, żeby to jedzenie było tanie i dużo. Nie baczno

jakim trudem i kosztem ono jest produkowane. Mówię o tym dlatego, by mieć świadomość, że tutaj będzie sprzeczność interesów. I trzeba robić wszystko, by wyjaśniać sobie nawzajem nie w naszym gronie, gdzie wiemy o co chodzi, bo to jest przekonywanie się do rzeczy oczywistych. Natomiast w innych mieszanych gremiach. Za dopóki, bo jeśli zgłaszamy taką pretensję, że np. w Ursusie, lepszy czy gorszy przykład, nieważne, produkuje się drogo, czy w jakiejś innej fabryce, za, przepraszam za określenie, byle śrubkę bierze się, jak to na wsi mówią, Cygan za matkę, to wtedy związki są za. Dostali pieniądze związkowcy są zadowoleni. Ale jak chleb podnosimy 4%, to pani mówi, że jest za drogi. Bo to powinno być taniej. Jest to, przepraszam za określenie, ale czasami przerażające.

Więc tutaj usilna prośba, przecież nie kończymy naszej działalności zawodowej i społecznej, żeby w dalszym ciągu i w pracy i przy stołach innych nim się one skończą, ale w ogóle ~~nie~~ później w działalności społecznej i zawodowej itd. W środowiskach mieszanych wyjaśniali w sposób namacalny, oczywisty, że koszty produkcji rolniczej, ~~nie~~ nie wiem w połowie, w dwóch trzecich, różnie można liczyć, są poza rolnictwem. Jeśli tam nie będą zmniejszane, to się nie ma co spodziewać taniej żywności i obniżania poziomu inflacji.

Zaproponowane przez nas stanowisko w sprawie urynkwienia, gdzie wyraźnie napisaliśmy, stopniowego urynkwienia gospodarki żywnościowej, zostało też przyjęte w sposób, powiedziałbym na końcu, po większych wyjaśnieniach, z trudem

ale przyjęte. Bo są dwa wyjścia, albo utrzymać dotychczasowy system, czyli indeksacja cen rolnych co kwartał, powiedzmy, przy tej stopie inflacji, czyli totalny bałagan. Albo przyjęcie drugiego, urynkwienia w pierwszej kolejności, w pierwszym etapie cen skupu i wynegocjonowania, oczywiście w krótkim czasie stopniowego odchodzenie od dotacji i stopniowego przekładania tych pieniędzy do kieszeni konsumentów.

Stopniowego, w dwóch, trzech ratach. Oczywiście nie można tego rozkładać na dziesiątki lat, przepraszam, na dziesiątki może przesadziłem, ale na lata, bo to wtedy się też rozmija z celem, bo to będzie hamulcem rozwoju produkcji rolniczej.

Bo przecież problemem jest żeby była obfitość jedzenia. I druga refleksja, niestety też smutna, ponieważ bardzo ostro dyskutujemy nad podziałem. No więc rolnicy wiedzą, żeby dzielić to trzeba najpierw przez cały rok pracowicie pracować. W tym zegarze biologiczno-słonecznym. I stąd dzielić można po żniwach a nie przed żniwami. A my ciągle przed żniwami chcemy dzielić, bochen, którego jeszcze nie ma.

I stąd też prośba, do tego, byśmy również w działalności i zawodowej i społecznej i związkowej i innej, zwłaszcza w mieszanych, u naszych braci robotników i innych, wykładali im to w sposób oczywisty. Że jeżeli będą chcieli brać za pług, bronę, kultywator, opryskiwacz w milionach, no to chleb będzie w tysiącach. I nie ma innego wyjście, i jeśli mówimy o samoograniczaniu, to to jest właśnie samoograniczanie. Że w którymś miejscu trzeba postawić sobie tamę, bo to się przełoży. Z teczką pieniędzy po bochenek chleba.

Nie chcę żeby takie apokaliptyczne wizje, ale gdyby to się nie zmieniło, to taka wizja czeka. Żeby nie zabierać po raz drugi głosu i nie korzystać z preferencji współprzewodniczącego, chciałem bardzo serdecznie wszystkim podziękować za trud. Sądzę, żeśmy tego czasu nie zmarnowali, że trud włożony w obradach, w opracowywaniu dokumentów. Przepraszam wszystkich autorów, autorzy zawsze są biedni, bo dopóki nie ma tekstu to wszystko jest dobrze, jak jest tekst to wszyscy się nad nim znęcają. Ale ktoś temu znęcaniu musi się poddać, taka niestety jest niewdzięczna rola tego, który ma coś do powiedzenia i zaproponuje to w sposób oczywisty.

Chcę zgłosić propozycję, zresztą nie moją, pana przewodniczącego Stelmachowskiego, któremu chciałbym w swoim imieniu i w waszym sądzić, także, podziękować wyjątkowo serdecznie za to, że walczył jak lew, przeproszam za określenie, młodzieżowe, by ten stół rolniczy w ogóle zaistniał. Bo inaczej nie mielibyśmy gdzie wyartykułować swoich potrzeb, pomysłów wniosków, oczekiwań. Ale, żeby to nie stało się tylko tak, jak to się stało wiele razy, żeśmy sobie pogadali, pozapisywali i potem rozjechali się, a życie się potoczyło. Była propozycja również pana prof. Stelmachowskiego, by powołać taką komisję czy zespół, jak to nazwiemy nieważne, proponuję ja osobiście ze swej strony 6-osobową, trzy na trzy. Z osób w miarę niezależnych, zaraz powiem co pod tym rozumiem, niezależnych w tym sensie, żeby nie mieli nic do stracenia wojując o to, by te wszystkie zapisy w sposób maksymalny znalazły się zarówno w zapisach stołów wyższego rzędu, a co jest najważniejsze, w dokumentach realizacyjnych później ~~bo~~ bo przecież to trzeba realizować.

Sam jako były urzędnik wiem co mówię, wiem, że można urzędnika sprowadzić, urzędnik wyższego szczebla może tego sprowadzić do parteru, ma na to sposoby. I ten będzie zmuszony wycofać się.

Jeśli byłaby zgoda, to byśmy taki zespół powołali, osuwający nad losem tego wszystkiego cośmy tutaj przez te kilka posiedzeń i parędziesiąt godzin zapisali, cośmy zawnioskowali. Jeśli tutaj moja lewa strona by się zgodziła, to proponuję do tego zespołu pana Zasonia, panią Sołtyk i pana Maksymiuka.

Dziękuję bardzo.

Pan Grzesiak.

Ob. Kazimierz Grzesiak:

Pierwsza, to chciałem prosić o wyrażenie takiej zgody. Piszą ludzie listy, do okrągłego stołu, do mnie personalnie jako uczestnika okrągłego stołu i chciałbym mieć prawo, próbę odpowiedzi, przygotowanych odpowiedzi, bo odpowiedzieć trzeba tym wszystkim którzy nas darzyli zaufaniem, chciałem mieć prawo przekonsultowania propozycji odpowiedzi z panem prof. Stelmachowskim i panem Śliwińskim, ~~proszę~~ po prostu, żeby to była jakżeś forma uzgodnienia, w całym wielkim zespole uzgadniać tego nie będziemy. My warsztatowo odpowiedzi przygotowujemy. Natomiast chciałbym, by współprzewodniczący tego stołu byli poinformowani o sposobach i metodach jakie zastosujemy przy odpowiadaniu tym obywatelom, którzy do nas się zwrócili z konkretnymi postulatami jako do tych, którzy siedzieli przy tym stole. To jest propozycja pierwsza. I proszę o taką zgodę.

I propozycja druga. Ja nie wypowiedziałem się celowo na temat Igloopolu. Po prostu nie chciałem, by mój głos zabrzmiał tutaj stronnically. Ale w ogóle casus Igloopol jest bardzo interesujący. Ponieważ wielu zabierających głos mówiło o rzeczach, które nie zna. Chciałem prosić pana Ślisza i pana prof. Stelmachowskiego o wyrażenie zgody na to, by uczestnicy okrągłego stołu po stronie opozycyjno-solidarnościowej przyjęli zaproszenie do odwiedzenia Igloopolu, zapoznania się z problematyką tego przedsiębiorstwa, bliższego zorientowania się, szczególnie w sprawach związanych z kooperacją, z tym faktem, że 25 tys. rolników indywidualnych w rejonie działania tego przedsiębiorstwa kooperuje z tymże organizmem gospodarczym. Wtedy oczywiście będzie nas stać na zobiektywizowanie swoich opinii. Nigdy za dużo informacji, a poza tym to pozwoli zrozumieć pewne tendencje organizacyjne.

Pragnę poinformować, że uzgodniłem sprawę z dyrektorem generalnym Igloopolu, z Brzostowskim, mam jego upoważnienie do złożenia na tym forum takiego zaproszenia. Jeżeli będzie przyjęte, będę z tego bardzo zadowolony.

Dziękuję bardzo.

Ob. Józef Ślisz:

W związku z pana propozycją o powołaniu tej komisji, my mamy takie wątpliwości, bo jak na pewno państwu tutaj wiadomo, po podpisaniu porozumień rzeszowskich, odbyło się to podobnie jak i tutaj dzisiaj, i też była powołana komisja ds. realizacji porozumień rzeszowski-ustrzyckich. Ta komisja coś tam zrobiła, ale to jest nowa sprawa i wydaje mi się, że my w tej chwili nie jesteśmy nawet zgodni czy

mamy tworzyć tę komisję czy nie. Dlatego, że będzie związek i nie wiadomo jak się te sprawy potoczą.

Ob. Śliwiński:

Przepraszam bardzo, ja chciałem tylko wyjaśnić. Inne chodzi o to, że w międzyczasie, póki nastąpią te rzeczy, o których pan mówi, upłynie tydzień, dwa, miesiąc, i żeby po drodze

Ob. Józef Ślisz:

Na tę propozycję udzielimy odpowiedzi. Natomiast co do propozycji pana Grzesiaka, wydaje mi się, że to jest takie zaproszenie prawie prywatne, tak, jeżeli kłam to rozumieć. Bo ja już panom tutaj mówiłem, że Igloopol ja mam po prostu pod nosem. I bardzo dobrze wiem jak on gospodarzy. Wspominałem wczoraj, że nawet jesteśmy przez miedzę z ziemią. Natomiast, no może i skorzystamy kiedyś, no nie w tej chwili, bo w tej chwili mamy tyle przeróżnej pracy, że to jest prawie niemożliwością. Tak, że na razie dziękuję.

Ob. Grażyna Sołtyk:

Ja też tutaj mam uwagę, czy wniosek, do propozycji pana kierownika Grzesiaka. No my jako organizacja kółkowa też na przestrzeni wielu lat mieliśmy różne kontrowersyjne uwagi, które zresztą prasa nieraz publikowała, podnoszone na naszych naradach na temat Igloopolu. I jako organizacja chcielibyśmy dzisiaj też otrzymać takie zaproszenie, zobaczyć, dotknąć i zmierzyć na miejscu. Chcemy to zrobić wspólnie razem. Rolnicy z rolnikami.

Ob. Andrzej Stelmachowski:

Chciałbym się przyłączyć do słów pana sekretarza ~~Śliwińskiego~~ Śliwińskiego dotyczących podziękowań. Rozumiem, że

każdy ma pewnie tu uczucie, że nie wszystko dopiął tak by sobie zapragnął, no ale istotą każdego kompromisu społecznego jest to, że człowiek wychodzi naprzeciw innym.

Bardzo bym pragnął jednego, żeby w naszym rolnictwie nastąpił jakiś przełom. I rozumiem, że chodziłoby tu o przełom również w sensie psychologicznym. Lepszego zrozumienia potrzeb wsi i myślę, że jeżeli będziemy w tym kierunku zgodnie działali, to my coś osiągniemy. A na razie musimy sobie tylko wzajemnie życzyć i również prosić tych, którzy mogą żeby te sprawy przepchnąć dalej przez stół gospodarczy, co może nie być proste. No i później w realizacji. To tyle co chciałbym powiedzieć. No i dziękuję, że udało nam się przy bardzo intensywnej pracy, wszyscy jesteśmy już trochę zmęczeni, dobrać do końca, chyba jako jeden z pierwszych podstolików, którzy kończą swoją pracę.

W każdym razie myślę, że nikt nie będzie mógł nam zarzucić, żeśmy tutaj się lenili.

Dziękuję bardzo.

Ob. Stanisław Śliwiński:

Dziękuję.

Rolnikom życzymy udanych siewów wiosennych i trochę więcej deszczu, bo jest sucho.

Proszę bardzo pan Rokicki.

Op. Zbigniew Rokicki:

Ja chciałem zaadresować prośbę do panów przewodniczących. Mianowicie będziecie panowie nasze stanowisko reprezentować przy stole ekonomicznym. Ja chciałbym prosić by stanowisko, które jest sformułowane na piśmie, jednak można je mniej lub bardziej intensywnie lansować. Ja apeluję



o to, a żeby w waszym prezentowaniu nas było jak najwięcej  
konsekwencji.

Ob. Stanisław Śliwiński:

Dziękuję.

Obiad jest. Idziemy na obiad.

X X X

Inu. 46072